

ZWYCIĘSTWO W MIEJSCU PRACY

Nate Belkstrom

STOWARZYSZENIE EDUKACYJNE INTEGRACJA

2007

Tytuł oryginału
Victory in the Workplace
Nate Belkstrom

© Nate Belkstrom 2000

Przekład
Agata Szwedka

Korekta
Wojciech Kamiński, Dorota Ardziejewska

Projekt okładki
Magdalena Kowalczyk

Wydawca
Stowarzyszenie Edukacyjne Integracja

Wszystkie cytaty, jeżeli nie zaznaczono inaczej,
pochodzą z Biblii to jest Pisma Świętego
Starego i Nowego Testamentu - BiZTB W-wa 1975 r.

<p>Wszelkie prawa wydania polskiego zastrzeżone. Książka, ani żadna jej część, nie może być przedrukowywana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana magnetycznie lub elektronicznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.</p>

ISBN

Duch obecny w książce Nata Belkstroma jest niezwykle cennym, przeciwnym współczesnej kulturze spojrzeniem na naszą codzienną pracę, jako na pozytywną siłę czynienia dobra na świecie. Bez względu na to jaki to zawód, wykonujemy go dla Pana oraz dla zysku naszego pracodawcy i współpracowników. Bardzo istotny jest fakt, że Nate nawiązuje do Pisma Świętego, by zachęcić do pozytywnego nastawienia wobec naszej pracy. Polecam książki Nate'a Belkstroma dotyczące zagadnienia Chrześcijaństwa w miejscu pracy.

*Ojciec Jeff Horejsi
Kościół Pani Jezior
New London - Spicer, Minnesota
USA*

PRACA – ŚWIĘTA, CZY ŚWIECKA?

Wstąp do jakiegokolwiek księgarni chrześcijańskiej w Ameryce, a znajdziesz tam mnóstwo książek na temat małżeństwa, rodzicielstwa, finansów oraz wiele innych. Jest jednak pewna dziedzina życia, która zdaje się być zupełnie zapomniana. Jest nią praca. Oszacowano, że dziewięćdziesiąt procent wszystkich chrześcijan nigdy nie przeczytało książki na temat pracy. Wyobraźcie to sobie!

Dlaczego przedmiot pracy jest „ostatnim bastionem” chrześcijańskiego życia?

Wierzę, że pierwszym, najważniejszym pytaniem odnośnie pracy, na jakie musimy odpowiedzieć, jest czy praca jest święta czy świecka? Czy też powinienem powiedzieć „Czy praca jest duchową czy naturalną czynnością? Czy jest to coś, co robimy, przede wszystkim po to, by opłacić nasze zobowiązania finansowe?” To, jak odpowiesz na te pytania wpłynie na twoje doświadczenie zawodowe, a w rezultacie na całe twoje chrześcijańskie życie.

Pomyśl o tym. Najprawdopodobniej więcej swojego aktywnego czasu spędzasz w pracy, niż gdziekolwiek indziej. Jeżeli praca jest czymś naturalnym (robionym głównie po to, by opłacić rachunki i wyżywić rodzinę), to około połowa aktywnych godzin w twoim życiu nie ma żadnej duchowej wartości.

Sprawdźmy List do Kolosan 3:23: „Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie, jako dla Pana, a nie dla ludzi”. Poprzedzający werset, 22, mówi

o sługach służących swoim panom. Jeżeli coś jest prawdą dla sługi, który służy swojemu Panu, to będzie również prawdą dla pracownika „służącego” pracodawcy. Prawdę mówiąc, zasady biblijne powinny bardziej odnosić się do relacji pracownik - pracodawca. Inny fragment Pisma, poruszający ten sam problem, znajduje się w Liście do Efezjan 6:8. Mówi on o tym, że otrzymasz swoją zapłatę bez względu na to, czy jesteś sługą (niewolnikiem), czy wolnym (pracownikiem).

Właściwy kontekst Listu do Kolosan 3:23 mówi o pracy. Zwróć uwagę na słowo „cokolwiek.” Cokolwiek czynisz, to znaczy cokolwiek robisz w pracy, rób to z serca, jako dla Pana. „Cokolwiek” dotyczy obu: legalnej i etycznej formy zatrudnienia.

Słowo „cokolwiek” zawiera w sobie również każdy zawód – bankier w Bostonie, taksówkarz w Chicago, czy pracownik biura w Los Angeles. Wierzę, że Kościół, jako całość, spisał się wspaniale zachęcając ludzi do służenia Panu, niezbyt dobrze przekazał jednak tę wiedzę, w kontekście miejsca pracy. Skutkiem jest fakt, iż wielu dobrych chrześcijan czuje się uwięzionych w swojej pracy, zamiast spojrzeć na nią jako na okazję do służenia Panu.

Dobrym przykładem może być znany mi człowiek, który zanim poszedł do szkoły biblijnej studiował medycynę. Miał tak wielkie pragnienie służenia Panu, że czuł, iż po zakończeniu szkoły powinien zostać pełnoetatowym pastorem lub misjonarzem. Dwadzieścia lat później nie jest ani lekarzem, ani usługującym. Wykonywał wiele zawodów. Mówi, że czuje się uwięziony w swojej pracy.

Wierzę, że człowiek ten popełnił błąd. Sądził, że jego wybór jest taki: albo zostać pełnoetatowym usługującym i służyć Bogu, albo pracować w świeckiej pracy i nie służyć Bogu.

A co z trzecią opcją? Być w „zwykłej” pracy, ale patrzeć na to, jak coś wykonywanego dla Pana.

List do Rzymian 8:6 mówi: „Albowiem zamysł ciała, to śmierć, a zamysł Ducha, to życie i pokój”. Słowo ciało oznacza po prostu coś naturalnego.

Wiemy również z Listu do Rzymian 6:23, że zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem od Boga jest życie wieczne.

Możesz powiedzieć tak: rachunkiem, jaki otrzymujemy za grzech, jest śmierć. Kłamstwo, oszustwo, grzechy natury seksualnej i inne, wszystkie przynoszą nam „czek śmierci”. Większość oddanych chrześcijan unika tych grzechów tak, jakby unikali plagi. Dlaczego? Odpowiedź jest oczywista. Rezultatem grzechu jest śmierć.

Śmierć, o której mowa w tym wersecie, nie oznacza, że nasze serce przestaje bić i znikamy z tej ziemi. Śmierć w tym kontekście oznacza oddzielenie od Boga.

Grzech jest śmiercią (oddzieleniem od Boga). Jest jeszcze jedna, szkodliwa dla nas rzecz. Cieleśne myślenie o naszej pracy sprawia, że zapłatą, jaką otrzymamy, jest śmierć lub oddzielenie od Boga, w dziedzinie naszego doświadczenia w pracy.

Oczywiście nie oznacza to, że nie pójdziesz do nieba. Oznacza to tylko, że stracisz owoc Bożego życia i pokoju.

Może słyszałeś nazwisko Smith Wigglesworth. Był to bardzo znany kaznodzieja w dawnych latach. Zanim nim został, był hydraulikiem. Pewnego dnia naprawiał ciekącą wannę, wykonywał po prostu swoją pracę podśpiewując sobie przy tym. Właścicielka zaciekała się i w końcu zapytała go: Dlaczego jesteś taki szczęśliwy? Dlaczego tak się uśmiechasz? Wtedy S.Wigglesworth mógł jej powiedzieć o Jezusie i przyprowadził ją do Pana. Jakiegokolwiek jest nasze zatrudnienie, Bóg

pragnie nas użyć. Pozwól, by Jezus sprawił, że uśmiech zagości na twojej twarzy każdego dnia.

Mam nadzieję, że czytasz tę książkę jako chrześcijanin pełen Bożej miłości. Jeśli masz serce, które chce służyć Panu Bogu, ale twoja praca jest „ślepy m zaułkiem”, lub po prostu czujesz, że to co robisz nie ma znaczenia i wydaje ci się zupełnie świeckie, chciałbym abyś był zachęcony. Biblia mówi, że powinniśmy wykonywać naszą pracę dla Pana. Jeśli nie masz poczucia celu w tym, co robisz, lub nie rozumiesz tego, że praca jest duchowa, to możesz mieć świetną pozycję w pracy i nadal czuć, że to, co robisz, nie ma znaczenia. Twój cel, jako chrześcijanina, musi być wyższy niż zarabianie pieniędzy.

Jako dziecko byłem uczony, że cokolwiek robiłem w kościele, robiłem dla Jezusa, więc powinienem wykonywać tę pracę najlepiej jak potrafię. Możemy powiedzieć na podstawie Pisma, że cokolwiek robimy, robimy dla Jezusa. Tak więc wszystko, co robimy dla Jezusa jest święte (duchowe). Twoja praca nabrała znaczenia, a wykonywana właściwie przyniesie wymierną nagrodę (List do Kolosan 3:24). Ciekawe jest, że dla Żydów w Starym Testamencie, prawa dotyczące życia codziennego i odżywiania wcale nie były mniej ważne od praw dotyczących świętego Boga.

Uwięziony przez dylemat

Zbadajmy nieco historię Kościoła. W średniowieczu wierzone, że klerycy są bardziej duchowi niż zwyczajni pracownicy. Osoby, które interesowały się sprawami duchowymi zachęcano do zostania mnichem i pójścia do klasztoru, gdzie mogły żyć, tak zwanym *świętym* życiem. Takie myślenie było szkodliwe przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, wiązało się to z odsunięciem chrześcijanina od świata i odseparowaniem go od ludzi, których miał „zdobyć” dla Chrystusa. Po drugie, sprawiało, że wszyscy, zaangażowani w inną pracę, czuli się mniej ważni, gorsi i „nieduchowi”. Mogę sobie wyobrazić, jak często poniższy scenariusz miał miejsce. Młoda, szczerze kochająca Boga osoba, która chce mu służyć. Być może pójście do klasztoru i zostanie mnichem nie było dla niej możliwe ze względów finansowych, ze względu na miejsce zamieszkania lub innych. A może rolnictwo było pasją jej życia, a każda myśl o prowadzeniu odosobnionego życia w klasztorze powodowała depresję. Taka młoda osoba miała dylemat. Służyć Bogu, jeśli było to w ogóle możliwe, lub wykonywać świecką pracę przez całe życie i nie mieć przywileju „prawdziwego” służenia Jezusowi Chrystusowi.

Szkoła biblijna jest wspaniałym miejscem. Wierzę, że poszedłbym do niej, nawet gdybym nie zamierzał zostać pastorem. Będąc w szkole biblijnej człowiek może lepiej zrozumieć, jak zastosować Słowo Boże w życiu osobistym i bardzo możliwe, że otrzyma bardziej precyzyjne wskazówki odnośnie Bożego powołania. Tego rodzaju nauka przyda się każdemu człowiekowi, **bez względu** na to, jaką karierę wybierze.

Jeżeli wiedza biblijna jest pomocna w każdym aspekcie życia, to znaczy, że chrześcijanie powinni patrzeć na swoją pracę jako na duchowe okazje. Wierzę, że chrześcijanin w miejscu pracy jest jednym z najbardziej efektywnych sposobów na zanieśenie naszego „światła i soli” do świata. Jestem pastorem. Pracowałem również w świeckiej pracy. Będąc w naszej codziennej pracy możemy mieć lepsze efekty, niż pastor, po prostu dlatego, że mamy kontakt z dużo większą liczbą niewierzących niż on.

Zdefiniujmy przedmiot pracy, tak jak zrobił to wielki misjonarz Oswald Chambers. Powiedział on: „praca to przypominający inwazję i powtarzający się codziennie proces, w którym chrześcijanie oddziałują na świat”. Dobrze, nieprawdaż? Jako chrześcijanin, możesz nieść z sobą namaszczenie Ducha Świętego. Boży, mistrzowski plan ewangelizacji jest taki, aby wszyscy chrześcijanie w pracy oddziaływali na niewierzących przez czterdzieści godzin tygodniowo. Jest kilka fragmentów Pisma w Nowym Testamencie, które łączą codzienną pracę chrześcijan z wpływem ewangelii na niewierzących.

A teraz zdefiniujmy miejsce pracy. Twoje miejsce pracy to społeczność ludzi, którzy potrzebują Jezusa. Spójrzmy na pracę z tej perspektywy. Praca jest powtarzającym się codziennie, przypominającym inwazję procesem, w którym chrześcijanie oddziałują na społeczność

ludzi, potrzebujących Jezusa. Nie powinniśmy patrzeć na naszą pracę z cielesnej perspektywy.

Patrzmy raczej na naszą pracę, jako na daną nam przez Boga okazję, by *nasze światło* mogło jasno świecić w ciemnym świecie. Nie ma lepszego świadectwa, niż zadowolony, radosny chrześcijanin w pracy.

Adam i Jezus

Przyjrzyjmy się naszemu wspólnemu przodkowi, Adamowi. Bóg powołał pierwszego człowieka, aby pracował w ogrodzie Eden. W I Księdze Mojżeszowej widzimy, że słowo *uprawiać* w oryginalnym języku oznacza *praca*. Praca w ogrodzie była dla Adama wysiłkiem duchowym. Sam Jezus spędził cztero- czy pięciokrotnie więcej czasu w swoim życiu, pracując jako cieśla, niż kaznodzieja. Czy oznacza to, że wszystkie te lata w życiu naszego Pana były zmarnowane? Absolutnie nie. Jezus nie zrobiłby niczego, co byłoby stratą czasu. Co Jezus robił będąc nastolatkiem i dwudziestolatkiem? Znalazłem tylko jeden werset, który odnosi się do tego czasu w Jego życiu. Ew. Łukasza 2:52 mówi: „Jezusowi zaś przybywało mądrości i wzrostu...”. To jest dokładnie to, co ty możesz robić w swojej pracy, **bez względu** na to, **jaki jej rodzaj** wykonujesz. Lata, które Jezus spędził pracując jako cieśla, pomogły zbudować mocny fundament dla największej służby wszechczasów. Przy każdym rodzaju zatrudnienia potrzeba mądrości - musi ją mieć lekarz, elektryk, pracownik biurowy, przedsiębiorca budowlany, pracownik fabryki, czy ktokolwiek inny. W każdej pracy występują specyficzne problemy, które wymagają mądrości, aby przynieść jak najwyższą

produktywność. Jeśli Bóg dał Jezusowi mądrość jako cieśla, na pewno to samo uczyni dla ciebie w twojej pracy. Ciekawe jest, że jedna z definicji mądrości brzmi: praktyczna zdolność w życiu i w pracy.

Pracując jako cieśla Jezus zdobywał przychyłność Boga i ludzi. Gdy jesteś zatrudniony w świeckiej pracy, możesz również zdobywać przychyłność Boga i innych ludzi przez to, jak sobie z nią radzisz. Jeżeli pracujesz obecnie zawodowo, ale czujesz, że pewnego dnia będziesz służył z za kazalnicy, naucz się wszystkiego, co dotyczy twojego stanowiska, pracy z ludźmi, czy zdolności organizacyjnych. Zrozum, że służył już teraz i Bóg musi cię jeszcze wiele nauczyć. Są rzeczy, których musisz się dowiedzieć podczas **obecnej pracy**. Będą pożyteczne w późniejszej służbie, za kazalnica. Dopiero z perspektywy czasu zobaczyłem, w jak wielkim stopniu moja praca w klubie sportowym, była kontynuacją mojej edukacji po ukończeniu szkoły biblijnej. Traktuj każdy dzień jak okazję do zdobycia doświadczenia w pracy z ludźmi.

Boże ambicje

W 1 Liście do Tesaloniczan 4:10-11 Apostoł Paweł mówi do kościoła w Tesalonice, kościoła takiego jak wiele innych, gdzie większość członków nie była zaangażowana w służbę głoszenia kazań. Paweł dał tym ludziom wspianą, duchową radę. Powiedział: „My zaś napominamy was, bracia, żebyście tym bardziej obfitowali i gorliwie się starali prowadzić żywot cichy, pełnić swe obowiązki i **pracować własnymi rękami**, jak wam przykazaliśmy, tak abyście wobec tych, którzy są poza zbożem, uczciwie postępowali i na niczyją pomoc nie byli zdani”. Oczywiście jest, że Paweł mówił im już to samo wcześniej, a teraz

powtarzał. Wyobraź sobie, jak bogaty byłby świat i nasze kościoły, gdyby rada Pawła była brana pod uwagę.

Ciekawe jest, że Paweł, który był bardzo duchową osobą, nie powiedział czegoś w rodzaju: A teraz ludzie, jeżeli chcecie być naprawdę duchowi i podobać się Bogu, musicie zrobić tak: znajdźcie jakiś sposób, by pełnoetatowo móc wykonywać służbę za kazalnica. Wtedy to, co będziecie robić w życiu, będzie miało prawdziwe znaczenie i wy sami będziecie mieć satysfakcję w pracy." Wręcz przeciwnie, Paweł nakazał pracować własnymi rękami.

Kiedy Paweł powiedział, by gorliwie się starali pracować własnymi rękami, w rzeczywistości mówił im, aby uczyli się rzemiosła, czegoś, co mogliby robić swoimi rękami. Nawet Paweł, największy kaznodzieja tamtych czasów, potrafił robić namioty (Dzieje Ap. 18:3). Przynajmniej raz ten zawód mu się przydał. Jest bardzo dobrą rzeczą, aby osoba w służbie kaznodziei miała w ręku jakiś fach. Oczywiście, w naszym szybko zmieniającym się świecie, praca własnymi rękami może oznaczać coś innego niż w pierwszym wieku. Są też inne korzyści dla usługujących z posiadania zawodu lub pracy własnymi rękami. Mogą, po prostu, robić coś dla przyjemności i może to pomóc im stać się lepszymi ludźmi. Może to być na przykład stolarka. Dla relaksu i zmiany tempa życia, mogą od czasu do czasu sięgnąć po swoje narzędzia i cieszyć się ze zrobienia czegoś samemu. Najlepsze pomysły na kazania lub odpowiedzi na trudne sytuacje, z którymi się zmagasz, mogą przyjść, gdy pracujesz swoimi rękami.

Kolejną korzyścią z możliwości pracowania własnymi rękami jest robienie czegoś, co pomaga ludziom być z siebie zadowolonym. Dzieje się tak wtedy, kiedy ktoś podziwia twoje dzieło albo gdy czujesz satysfakcję, która wynika ze zrobienia czegoś samemu. To uczucie jest

wspaniałą nagrodą. „Oto co uznałem za dobre i co za piękne; móc jeść i pić, i być dobrej myśli przy wszelkim trudzie” (Księga Kaznodziei Salomona 5:17).

Każdy rodzaj pracy, jaką wykonujesz, jest wysiłkiem duchowym. Myśl o tym jak o czymś duchowym, traktuj to jako duchowe, a będziesz zbierać duchowe korzyści. 1 List do Koryntian 15:58 mówi: „A tak bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu”. Głoszenie, nauczanie na szkółce niedzielnej lub odwiedzanie domu opieki, zawsze były uważane za służbę Panu. Każda praca może być taką, jeżeli wykonujemy ją we właściwy sposób i z właściwych powodów. Czy służba porządkowa w kościele jest pracą duchową? Tak. Czy bycie pastorem jest służbą Panu? Zdecydowanie. Czy uczciwe pracowanie jest służbą Panu? Tak. Dlatego możesz mieć pewność, że twój trud nie jest próżny.

Podsumujemy ten rozdział pewną historią: któregoś dnia biznesmen wszedł na pokład samolotu i było oczywiste, że miał zły dzień. Był w okropnym nastroju i bez przerwy wyładowywał swą frustrację na załodze lotu, skwapliwie narzekając na różne rzeczy. Stewardesa, która była chrześcijanką, próbowała zadowolić go, jak tylko się dało. W czasie lotu mężczyzna wyszedł z toalety w szale. Powiedział stewardesie, że zaraz po wylądowaniu samolotu ma bardzo ważne spotkanie w interesach, a podczas korzystania z toalety jego okulary wpadły do muszli. Możecie pewnie sobie wyobrazić, w jakim były stanie.

Nie dość, że biznesmen miał zły humor, to jego okulary były w muszli klozetowej. Na dodatek widział źle z tego powodu. Wiedział, że oprócz siebie samego, nie może obwiniać za to nikogo innego. To sprawiało, że

był jeszcze bardziej wściekły. W chwilę później stewardesa podeszła do mężczyzny, wręczając mu jego okulary. Nie ma co. Był zszokowany. Stewardesa znalazła długą plastikową torbę, włożyła w nią rękę i poszła do toalety w poszukiwaniu okularów. Następnie umyła je i zwróciła mężczyźnie.

Ten człowiek nie mógł uwierzyć w to, co zrobiła. Był przepełniony wdzięcznością. Napisał nawet list do linii lotniczych, w efekcie czego kobieta została nagrodzona.

Jednak najlepsze było to, że stewardesa była chrześcijanką i wszyscy jej współpracownicy wiedzieli o tym. Gwarantuję wam, tego dnia, przez swój czyn, wygłosiła największe kazanie, jakie można wygłosić.

Ty również, tak jak ta stewardesa, masz okazję, aby pozwolić *swojemu światłu* świecić i wpływać na ludzi każdego dnia. Twoja konsekwencja i to, jak radzisz sobie z nagłymi wypadkami, może przynieść zmianę. Chcę rzucić ci wyzwanie, abys docenił służbę, jaką pełnisz w miejscu, w którym jesteś obecnie.

Pismo w Nowym Testamencie mówi, że jeśli ktoś uważa, że coś dla niego jest święte, to dana rzecz jest święta. Czy będziesz myślał o swojej pracy jak o czymś świętym?

Jedną z głównych taktyk, jaką szatan stosuje wobec Bożych ludzi, jest sprawianie, by myśleli, że to, co robią nie ma duchowego znaczenia. Pracujesz w fabryce? To, dlaczego i w jaki sposób wykonujesz swoją pracę jest bardzo ważne. Wykonuj ją z całego swojego serca i z uśmiechem na twarzy.

Stawiam ci wyzwanie, byś szedł do pracy każdego dnia z tym samym nastawieniem, co osoba pracująca na pełny etat w kościele. W końcu wszyscy jesteśmy powołani do bycia pełnoetatowymi chrześcijanami. Jedyna różnica polega na tym , gdzie służymy. Kilku będzie służyć na

pełny etat w kościele. Większość ludzi jest jednak powołanych, by służyć Panu na pełny etat w swoim miejscu pracy, w świecie.

Gdy będziemy w stanie powiedzieć, że nasza praca jest duchowa, a nie świecka, będziemy na dobrej drodze do zwycięstwa w miejscu pracy.

DLACZEGO PRACA?

W przeciwieństwie do tego, co wielu ludzi myśli, praca nie jest straszną rzeczą. Gdy Jezus zmarł na krzyżu, uwolnił nas od grzechu. Jednak praca nie jest jedną z rzeczy, od których On nas uwolnił. Wielu ludzi patrzy negatywnie na konieczność chodzenia do pracy. Mimo to, jest wiele powodów, dla których praca jest korzystna. Przynosi ona korzyści firmie, w której pracujesz, twoim współpracownikom, Bogu i tobie. Jest to dla wszystkich zwycięska sytuacja.

Praca! Myślenie o niej, jak o czymś zwyczajnym sprawia, że wielu ludzi ma rano ochotę przewrócić się na drugi bok i ponownie zasnąć. Gdy już się obudzą, myślą: cóż, kolejny dzień nudnej pracy! Jak wielu ludzi myśli: naprawdę nie lubię mojej pracy, ale tak czy inaczej, potrzebuję pieniędzy, żeby jeść. Taki rodzaj myślenia może przynieść wielką szkodę ogólnej kondycji chrześcijan. Aby praca nabrała znaczenia w waszym życiu, musicie zastanowić się nad jej biblijnym uzasadnieniem.

Tylko sobie wyobraźcie! Praca pochłania więcej waszego życia, niż jakakolwiek inna rzecz, łącznie z czasem spędzonym z rodziną. Aż do emerytury, w pracy spędzicie więcej czasu, niż gdziekolwiek indziej.

Często będziecie słyszeć jak wielkie znaczenie dla sukcesu w małżeństwie ma pozytywne nastawienie. Wyobraźcie sobie, jak by to było, gdyby ludzie mieli do małżeństwa takie nastawienie, jakie większość ludzi ma w stosunku do swojej pracy. Gdyby pierwszą myślą, jaka wam się pojawia po przebudzeniu rano było, że wolelibyście raczej znowu pójść spać, niż zobaczyć się ze współmałżonkiem lub dziećmi. Jakie by to było małżeństwo?

Tego rodzaju nastawienie byłoby dla małżeństwa katastrofą. Podobna postawa może również zaszkodzić waszej pracy. Pójście do pracy ze złym nastawieniem, może przynieść szkody waszemu doświadczeniu w pracy. Jako chrześcijanie, musimy myśleć o pracy w sposób, w jaki Biblia o niej mówi. Dlaczego chrześcijanie powinni pracować? Spójrzmy na powody.

Pierwszym powodem jest bycie światłem i solą ziemi. Ew. Mateusza 5:16 mówi: „Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. Dla chrześcijan, tak samo ważne jest pójście do świata, jak zgromadzenie się w kościele (Ew. Jana 17:18). Bożym planem dla chrześcijan jest spędzanie czterdziestu godzin tygodniowo w pracy, gdzie mogą pozwolić Jezusowi, który jest w nich, pozytywnie wpływać na innych.

Moja przyjaciółka kilka przerw obiadowych w pracy spędziła z niewierzącą koleżanką. Rozmawiały na wiele tematów – również o Bogu. Pewnego dnia ta niewierząca kobieta powiedziała mojej przyjaciółce, że więcej dowiedziała się od niej o Bogu, niż kiedykolwiek do tej pory! To by się nigdy nie wydarzyło, gdyby moja znajoma nie pracowała „w świecie”. W dalszej części książki zobaczymy wiele innych świadectw ludzi, którzy byli światłością i solą ziemi. Pozwólcie, że rzucę wam wyzwanie: spójrzcie na swoją firmę, jak na społeczność ludzi, którzy potrzebują Jezusa. Jest to jeden z powodów dla których pracujemy.

Drugim powodem jest bycie błogosławieństwem dla waszych pracodawców. List do Tytusa 2:9 mówi: „Słudzy, niech będą ulegli swoim panom, we wszystkim, niech będą chętni, nie przeciwstawiają się”.

Tłumaczenie Biblii w wersji Króla Jakuba nie używa słów *pracownik* i *pracodawca* ale *sluga* i *pan*. Gdy widzisz słowo *sluga*, może ono

oznaczać również *pracownik*. Słowo *pan* może znaczyć także *pracodawca*. List do Tytusa 2:9 mówi, że sługa (pracownik) ma być chętny wobec pana (pracodawcy) we wszystkim. Chrześcijański pracownik powinien być większą pomocą w swojej firmie niż niewierzący pracownicy.

Oczywiście, jest jeden wyjątek od reguły. Jeśli wasz szef mówi wam, byście zrobili coś niezgodnego z tym, co mówi Biblia, wtedy dla dobra sumienia, nie możesz tego zrobić. Przykładem mogą być kradzież, kłamstwo, czy oszustwo.

Jakkolwiek, jeśli to, o co prosi nas szef nie sprzeciwia się Słowu Bożemu, Pismo mówi nam, abyśmy zadowalali szefa, wykonując swoją pracę najlepiej jak możemy. Więcej na temat zadowalania szefa powiemy w rozdziałach 4 i 5.

Trzecim powodem jest używanie danych ci przez Boga talentów i zdolności. Co to ma wspólnego z moim obecnym zatrudnieniem? Pamiętaj w Biblii historię o talentach?

Ew. Mateusza 25:15-28

„I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. A ten, który wziął pięć talentów, zaraz poszedł, obracał nimi i zyskał dalsze pięć. Podobnie i ten, który wziął dwa, zyskał dalsze dwa. A ten, który wziął jeden, odszedł, wykopał dół w ziemi i ukrył pieniądze pana swego. A po długim czasie powraca pan owych sług i rozlicza się z nimi. I przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł dalsze pięć talentów i rzekł: Panie! Pięć talentów mi powierzyłeś. Oto dalsze pięć talentów zyskałem. Rzekł mu Pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego. Potem przystąpił ten,

który wziął dwa talenty, i rzekł: Panie! Dwa talenty mi powierzyłeś, oto dalsze dwa talenty zyskałem. Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego. Wreszcie przystąpił i ten, który wziął jeden talent, i rzekł: Panie! Wiedziałem o tobie, żeś człowiek twardy, że żniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał. Bojąc się tedy, odszedłem i ukryłem talent twój w ziemi; oto masz, co twoje. A odpowiadając rzekł mu pan jego: Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś, że żnę, gdzie nie siałem, i zbieram, gdzie nie rozsypywałem. Powinieneś był więc dać pieniądze moje bankierom, a ja po powrocie odebrałbym, co moje, z zyskiem. Weźcie przeto od niego ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów.”

Człowiek reprezentujący Jezusa wybierał się w podróż do odległego kraju. Zwołał swoje sługi i dał jednemu z nich pięć talentów, kolejnemu dwa talenty i ostatniemu jeden talent. Po długim czasie pan powrócił. Sługa, który miał pięć talentów, zyskał kolejne pięć. Ten, który miał dwa talenty, zyskał dwa następne. Pan występujący w tej przypowieści - reprezentant Jezusa - do obydwóch sług powiedział: „Dobrze, sługo dobry i wierny. Nad tym, co małe, byłeś wierny; wiele ci powierzę”. Sługa, który otrzymał jeden talent, ukrył go. Nie ubyło mu, ale również nic nie pomnożył. Człowiek ten został nazwany złym i leniwym.

Powyższa przypowieść uczy nas przynajmniej dwóch rzeczy. Pierwsza lekcja ma związek z zarządzaniem pieniędzmi, gdyż talenty w czasach biblijnych były pieniędzmi. Kolejna dotyczy właściwego używania danych nam przez Boga talentów.

W pracy, którą wykonujemy dziś, mamy nauczyć się odpowiedzialności i obowiązkowości. To, co Jezus powierzy nam w wieczności, gdy będziemy już z Nim panować, jest uzależnione od

naszego nastawienia i stopnia w jakim rozwijamy nasze talenty tu, na ziemi.

Henry i Carol są dozorcami w naszym kościele. Od wielu lat sprzątają jako wolontariusze. Świetnie pracują i potrafią sprawić, że nasza kaplica wygląda przytulnie i zachęcająco. Carol mówi, że podczas sprzątania często modli się pomiędzy rzędami krzesel. Nieraz mówiłem, że wierzę, iż są oni w trakcie szkolenia przed tym, do czego Bóg będzie używał ich w wieczności. Gdy będziemy panować z Jezusem, ludzie, którzy byli wierni i znakomicie wykonywali swoją pracę w tym życiu, będą cieszyli się wiecznym awansem. Zachęcające jest również to, że Boża nagroda za naszą dobrą pracę, nie ogranicza się jedynie do nieba. W dalszej części książki omówimy temat terazniejszych nagród.

Jezus, w przypowieści o talentach, powiedział dokładnie to samo do osoby z dwoma talentami, która pomnożyła je o kolejne dwa, co do osoby z pięcioma talentami, która zyskała następne pięć. Nie jest ważne jak wielce utalentowaną lub obdarowaną osobą jesteś. Olbrzymie znaczenie ma to, co z tym zrobisz. Pomyśl o tym w ten sposób: dwa plus dwa, to więcej, niż pięć plus trzy (nie liczbowo, ale procentowo). Procent pomnożenia, przy dwa plus dwa, jest znacznie większy niż procent wzrostu u osoby z pięcioma talentami, która zyskała dodatkowe trzy. Tego samego systemu rachunkowego Jezus użył mówiąc o wdowim groszu w Ew. Łukasza 21.

W wielkim mieście, w rozpadającym się mieszkaniu, żyła starsza kobieta. Modliła się i pytała Boga, co może zrobić, aby coś zmienić. Pewnego dnia wyjrzała przez okno i zobaczyła ludzi stojących na przystanku autobusowym. Zobaczyła jak byli zmarznięci i sfrustrowani. Powiedziała: w imieniu Jezusa, mogę coś zmienić. Następnego poranka wzięła na przystanek autobusowy świeżo upieczone ciasteczka i gorącą

herbatę, i nakarmiła ludzi. Robiła to, bez żadnej zapłaty, dzień po dniu. Ludzie zastanawiali się dlaczego to robiła i czy spodziewa się za to jakiejś nagrody. Odpowiedziała: „robię to jako chrześcijanka, która chce pomóc”. Jakiż ogromny wpływ miała na tych ludzi stojących na przystanku autobusowym! Znalazła miejsce, w które mogła się wpasować i dokonać zmiany. Zrobiła co mogła, w miejscu w jakim się akurat znajdowała!

Wierzę, że tak, jak Bóg pobłogosławił tej pani, tu na ziemi, tak i w niebie zajmie ona odpowiedzialną pozycję. Powiedzmy, że porównując z przypowieścią o talentach, w Ew. Mateusza 25, była ona, jak osoba z dwoma talentami. Wygląda na to, że oba swoje talenty pomnożyła w najlepszy możliwy sposób. W Bożych oczach zrobiła dużo więcej, niż osoba z pięcioma talentami, która pomnożyła je w bardzo niewielkim stopniu.

Może patrzysz na swoje życie i myślisz, że inni dostali więcej talentów od ciebie. Dlatego też, twoja praca nie wydaje ci się aż taka ważna. Nie pozwól, żeby to cię przygnębiało. Bóg jest o wiele bardziej zainteresowany tym, jak wykonujesz swoją pracę, niż tym, jaka jest to praca.

Bez względu na to, czy masz pięć, dwa, czy jeden talent, Bóg chce, żebyś ich używał i pomnażał. Ponadto, bez względu na to, czy masz pięć, dwa, czy jeden talent, zasady opisane w tej książce będą dotyczyły i ciebie.

Wiemy, że twoje talenty i zdolności powinny być wykorzystywane w lokalnym kościele, aby ewangelia Jezusa Chrystusa mogła się rozprzestrzeniać. Ale jeśli nie jesteś powołany do służby za kazalnica, twoje talenty i obdarowania powinny być wykorzystywane w świeckiej

pracy, gdzie możesz być światłem i solą ziemi dla ludzi nie będących chrześcijanami.

Musisz zdać sobie sprawę, że jakkolwiek wykonujesz pracę, przechodzisz obecnie szkolenie przed wiecznością. To pomoże ci się skupić każdego dnia. Gdy zdasz sobie również sprawę, dla kogo tak naprawdę teraz pracujesz, może to głęboko wpłynąć na nastawienie i wysiłek jaki wkładasz w pracę. Zgadnij, kogo na myśli ma Biblia mówiąc, że dla niego pracujesz. Podpowiedź: - To nie jest tylko twój szef. Dalszą dyskusję na ten temat zostawmy jednak na później.

Czy ktoś jest głodny?

Chcę poprosić was teraz, abyście pomyśleli, jakie jest wasze ulubione jedzenie. Na przykład śniadanie. Może jest to jajecznica na szynce i świeże ciastko. Obiad – może być delikatny stek z cebulą, grzybami i dobrze przypieczonymi ziemniaczkami. Może właśnie zaczynacie głodnieć... Zanim jednak pójdziecie coś zjeść, powiem wam dlaczego poruszyłem temat jedzenia. W 2 Liście do Tesaloniczan 3:10 praca jest warunkiem jedzenia. Pismo mówi: „Bo gdy byliśmy u was, nakazaliśmy wam: Kto nie chce pracować, niechaj też nie je”. Zwróćcie uwagę na stwierdzenie „nakazaliśmy wam”. Paweł, który był duchowym opiekunem kościoła w Tesalonice, dał im przykazanie, nie tylko sugestię! Praca i jedzenie były nierozłączne. To czwarty powód do pracy - aby jeść trzeba pracować.

Kolejny werset (jedenasty) pomaga w przedstawieniu piątego powodu, dla którego chrześcijanie powinni pracować. Werset ten mówi: „Albowiem dochodzą nas słuchy, że niektórzy pomiędzy wami postępują

nieporządnie: nie nie robią, a zajmują się tylko niepotrzebnymi rzeczami”. Widzimy tu piąty powód do pracy. W wersecie tym widzimy, że pracowanie może ustrzec człowieka przed zajmowaniem się niepotrzebnymi rzeczami lub wtrącaniem się w cudze sprawy, co pomoże nam trzymać się z dala od kłopotów.

Może doświadczyłeś czegoś podobnego... Przykładowo: na czyjś temat krąży plotka. Ktoś cię pyta, czy ją słyszałeś. Natychmiast z obfitości twojego serca, tak jak mówił Jezus, wypływa takie stwierdzenie: byłem tak zajęty, że nie miałem czasu na słuchanie ostatnich plotek.

Chwała Panu! To dobre świadectwo! Praca pomoże ci trzymać się z dala od cudzych spraw. Jeśli wtrącasz się w cudze sprawy lub zajmujesz niepotrzebnymi rzeczami, prędzej czy później doprowadzi to do kłótni, a Biblia mówi, że tam gdzie zazdrość i kłótniwość, tam niepokój i **wszelki zły czyn** (List Jakuba 3:16). Czy widzisz jak wielkie korzyści w twoim życiu przynosi praca?

Z drugiej strony, nie jest dobrze pracować tak dużo, że nie ma się już czasu dla Boga, rodziny, czy kościoła. Bóg, rodzina, kościół i twoja praca są bardzo ważnymi sprawami w twoim życiu.

Kolejnym powodem do pracy jest zaspokojenie potrzeb materialnych twojej rodziny. 1 List do Tymoteusza 5:8 mówi: „A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domowników nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego”. Nie ma w Biblii fragmentu, który by bardziej przestrzegał przed niezaspokojeniem potrzeb twojej rodziny. Słowo *niewierzący* oznacza osobę nie będącą chrześcijaninem. Zauważ, że Słowo Boże mówi: „jeśli kto nie ma starania o swoich domowników, jest gorszy od kogoś kto nie jest chrześcijaninem”. W całej książce

zobaczymy wiele powodów do pracy. Jednym z nich, chociaż nie jedynym, jest zaspokojenie potrzeb naszych rodzin.

Siódmy powód pracy jest taki: pracujemy byśmy mogli dawać dziesięcinę z naszych przychodów na rzecz lokalnego kościoła. Nie ma znaczenia kim jesteś, ani jakie są twoje przychody. Nie stać cię na to, by nie dawać dziesięciny. Słowo „dziesięcina” oznacza jedną dziesiątą, czyli pierwsze dziesięć procent naszych przychodów należy do Pana. Dziesięcina jest podstawowym sposobem na to, by Bóg mógł, w nadnaturalny sposób, być zaangażowany w nasze finanse.

Wiele lat temu kobieta o imieniu Esther miała męża, który był inwalidą i nie mógł pracować. Każdego miesiąca otrzymywali z urzędu rentę. Z tej kwoty Ester oddawała do kościoła dziesięcinę. Gdy urzędnicy zajmujący się jej sprawą dowiedzieli się o tym, nie byli zbyt zadowoleni. Powiedzieli, że nie chcą, aby oddawała pieniądze do kościoła, dopóki rząd daje im pieniądze na życie.

Esther musiała podjąć decyzję. Ale ta decyzja nie była dla niej trudna. Zrezygnowała z comiesięcznej renty i zaczęła sprzątać domy. To była ciężka praca i na początku otrzymywała mniej pieniędzy niż z renty. Szkoda, że nie poznaliście Esther. Zanim odeszła do Pana, widziałem ją jeszcze kilka razy. Na jej twarzy gościł zawsze piękny uśmiech. Mówił on innym, jak bardzo Pan jej błogosławił. Żyła długo i w dobrym zdrowiu. Prawie wszystkie jej dzieci i wnuki są osobami wierzącymi.

Niektórzy powiedzieliby, że Esther nie było stać na oddawanie dziesięciny. Fakt jest jednak taki, że nie było jej stać na nie oddawanie jej. Tak jak mówi Pismo: „Nie widziałem, aby sprawiedliwy był opuszczony, ani potomków jego żebrzących chleba” (Psalm 37:25). Chwała Bogu!

W Liście do Efezjan 4:28 znajdujemy ósmy powód do pracy. Jest tam napisane: „Kto kradnie, niech kraść przestanie, a niech raczej żmudną pracą własnych rąk zdobywa dobra, aby miał z czego udzielać potrzebującemu”. Dawanie ofiar jest czymś, co robimy poza oddawaniem dziesięciny. Ludzie nie powinni pracować nad szukaniem sposobów, jak coś ukraść, ale pracować własnymi rękami, aby ze swoich pieniędzy mogli udzielić potrzebującym. Pracowanie, aby móc udzielać potrzebującym nie dotyczy jedynie tych, którzy kiedyś byli złodziejami, lecz wszystkich.

Powtórzmy więc; praca nie ma być powinnością i zobowiązaniem, które musimy wykonać, aby opłacić nasze finansowe zobowiązania. Jak dotąd dowiedzieliśmy się, że powinniśmy pracować, aby:

1. Być światłością i solą ziemi
2. Być błogosławieństwem dla szefa
3. Używać swoich talentów i zdolności
4. Jeść
5. Uniknąć wścibstwa
6. Zaspokoić potrzeby rodziny
7. Oddawać dziesięcinę
8. Móc dawać

Jezus powiedział, że uczyni nas rybakami ludzi. Jeśli jesteś w jakimś miejscu pracy, to twój „staw z rybami” jest większy, niż gdybyś pracował w opłacanej chrześcijańskiej służbie. Jezus powiedział, że żyjemy na świecie.

Ludzie mają czasem problem z rozróżnieniem życia na świecie i *nie byciem ze świata*. Lubię przykład łódki, która **jest w** wodzie, ale woda **nie jest** w łódce. Łódki są stworzone po to, by pływać po wodzie. Tam są one najbardziej użyteczne. Jednak gdy woda zaczyna dostawać się do łódki,

pojawia się problem. Chrześcijanie są stworzeni, by *żyć na świecie*. Tam mogą wypełnić swoje przeznaczenie. Musimy po prostu strzec się wpływu świata, który jest przeciwny chrześcijaństwu.

W trakcie badań przeprowadzonych w Kościele odkryto coś, co wydaje mi się być problemem wśród nowo narodzonych chrześcijan. Na początku, gdy się nawracamy, duża większość naszych przyjaciół nie jest chrześcijanami. Po kilku latach sytuacja ta się odwraca i większość naszych przyjaciół stanowią chrześcijanie. Nie zrozumcie mnie źle. Dobrze jest mieć chrześcijańskich przyjaciół, ale jak wynika z badań, wśród wielu wierzących wahadło przesunęło się zbyt na stronę chrześcijan, którzy za przyjaciół mają prawie wyłącznie innych chrześcijan. Mają oni przez to bardzo ograniczony kontakt z tymi, którym ich życie może przynieść najwięcej pożytku.

Przesłanie na temat chrześcijan, jadających z ludźmi nie będącymi chrześcijanami, jest jednym z tych, którego głoszenie, przez wiele lat, sprawiło mi najwięcej przyjemności. Może ma to coś wspólnego z faktem, że zdecydowanie lubię jeść. Zauważcie coś takiego: Jezus był uważany przez innych za przyjaciela celników i grzeszników. On ich akceptował, zapraszał grzeszników i jadał z nimi (Ew. Łukasza 15:2). Zbyt często zdarza się, że w imię chrześcijańskiej społeczności, chrześcijanie zamykają się i wyłączają ze swojego życia właśnie tych ludzi, do których powinni dotrzeć. Ponieważ rzeczą miłą i bardzo komfortową jest przebywać wśród chrześcijan, to sytuacja taka wygląda zupełnie niewinnie. Zwróć uwagę jak apostoł Paweł napominał chrześcijan w Koryncie. Mówił im, aby nie przesiadywali w towarzystwie (oznacza to siedzenie przy wspólnym posiłku) ludzi niemoralnych, chciwych, oszustów i bałwochwalców. Paweł wyjaśnia, że chodzi mu o nie przebywanie z **innymi chrześcijanami**, którzy eksponują takie

zachowanie, a nie o ludzi **nie będących chrześcijanami**. Innymi słowy, Paweł mówi, że powinniśmy przebywać z niemoralnymi, chciwcami, oszustami i bałwochwalcami. Większość pracujących ludzi znajdzie się w otoczeniu więcej niż jednego z tych rodzajów ludzi. Czy pracujesz z jakimś nieetycznym, nieszczęśliwym, niemoralnym człowiekiem, który nie jest chrześcijaninem? Jeśli tak, nie lamentuj nad tym faktem, marząc by pracować z jakimiś wspańiałymi chrześcijanami - tak będzie dopiero w niebie. Do tego czasu bądź wdzięczny za codzienną okazję do wywierania wpływu na twoich współpracowników. Pamiętaj, że praca jest to przypominający inwazję i powtarzający się codziennie proces, w którym chrześcijanie oddziałują NA ŚWIAT!

Pomyśl o zwyczajnym pomodleniu się i pobłogosławieniu swojego jedzenia przed posiłkiem. Sam zmagalem się z tym, gdy byłem w stołówce. Zamiast zmagawania szybkiej modlitwy, w nadziei, że nikt mnie nie zobaczy, musiałem dojść do miejsca, gdzie nie miało dla mnie znaczenia, czy ktoś widzi, jak pochylam głowę i wypowiadam „treściwą” modlitwę przed jedzeniem. Jakiś czas temu pracowałem w jakiejś firmie z moim przyjacielem. Kiedy modlił się on przed jedzeniem, robił to w ciszy, ale było to coś więcej niż „Ojcze, pobłogosław to jedzenie w imieniu Jezusa. Amen.” Jego głowa była pochylona dłużej, niż wymagało tego wypowiedzenie jednego zdania modlitwy. Gdy pierwszy raz zauważyłem, że się modli, w sali zrobiło się tak cicho, że można było usłyszeć upadającą szpilkę. Jestem przekonany, że właśnie tam i wtedy, mój przyjaciel zdobył szacunek swoich współpracowników.

Gdy jesteśmy entuzjastycznymi, pilnymi pracownikami i nie wstydzimy się Jezusa, ci z którymi pracujemy zobaczą, że naprawdę jesteśmy duchowi, nie w kościele, ale tam, gdzie się to faktycznie liczy – w codziennym życiu.

Z całą pewnością jest więcej powodów, dla których powinniśmy pracować... Mam nadzieję, że zrozumieliśmy, iż praca to nie tylko zarabianie pieniędzy.

- 3 -

KTO JEST SZEFEM?

Jeśli postrzegasz swojego szefa po prostu, jako osobę, to powiesz: moim szefem jest Pan Kowalski lub Pan Nowak. Źle! Źle! Źle! Biblia mówi, że chociaż jesteśmy zatrudnieni przez człowieka, powinniśmy zachowywać się tak, jakbyśmy pracowali dla Pana, ponieważ w przypadku nas, chrześcijan, tak rzeczywiście jest. List do Kolosan 3:23 mówi: „Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi”.

Spójrzcie na rozdział szósty Listu do Efezjan, wersety od piątego do ósmego. Jest to kluczowy fragment tekstu. „Słudzy, bądźcie posłuszni panom na ziemi.” Jeśli jest to prawdą w relacji sługi i pana, jest również prawdą w relacji pracownik - pracodawca, nawet jeśli twój szef zachowuje się bardziej jak pan niż jak pracodawca.

Werset szósty mówi: „jako służy Chrystusowi”. Werset siódmy: „służąc dobrą wolą jako Panu”. Werset ósmy: „wiedząc, że każdy, czy niewolnik, czy wolny, **otrzyma** od Pana zapłatę **za to, co** dobrego uczyni”. Jeśli sługa w swoich staraniach może służyć Chrystusowi, o ilez bardziej możesz ty w swoim miejscu pracy?

Przestudiujemy słowo *wiedząc* w wersecie ósmym. Pochodzi ono od tego samego greckiego słowa *wiedzieć* w 1 Liście Jana 5:13. „To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście **wiedzieli**, że macie żywot wieczny.” Najważniejsze pytanie w życiu brzmi: gdybyś umarł czy masz pewność, że poszedłbyś do nieba? W chwili, gdy osoba przyjmuje Jezusa Chrystusa, jako swojego osobistego Pana i Zbawiciela, opierając się na autorytecie Słowa, może ona powiedzieć: tak, oczywiście. Gdybym dziś umarł, **wiem**, że poszedłbym do nieba. To wspaniałe mieć spokojny umysł i pewność życia wiecznego.

Jeśli wiesz, że pójdziesz do nieba, **wiesz** również, że otrzymasz nagrodę od Pana, **jeśli** uważasz Pana za swojego szefa. Jeśli sądzisz, że pracujesz tylko dla swojego szefa, ograniczasz się do bycia nagrodzonym tylko przez swojego szefa. Jednak w chwili, gdy zrozumiesz, że jakkolwiek wykonujesz pracę, to tak naprawdę pracujesz dla Pana, wtedy On będzie tym, który cię wynagrodzi. Mam dla ciebie dobrą nowinę. Pismo mówi: „Jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój” (Ew. Jana 12:26).

Kiedyś stosowałem ten werset jedynie w kontekście Kościoła. Teraz wiem, że odnosi się on do każdej pracy wykonywanej dla Pana. Chwała Panu! Każdego dnia, kiedy będziesz szedł do swojej pracy, możesz sobie powiedzieć: Panie Jezu, oto nadchodzę.

Pomyśl, co by było, gdyby wszyscy chrześcijanie zmienili swoje myślenie i zaczęli uważać, że nie pracują dla szefa (który często jest

nieuczciwy), ale dla Jezusa Chrystusa, Króla królów. Bez względu na to jak ty czy ja na to patrzymy... Tak jest w rzeczywistości. Każdego dnia, gdy Boży ludzie idą do pracy, Pan na nich patrzy. On nie patrzy na nas z intencją przyłapania nas na robieniu czegoś złego, ale na wykonywaniu naszej pracy w chrześcijański sposób. 2 Księga Kronik 16:9 mówi: „Gdyż Pan wodzi oczyma swymi po całej ziemi, aby wzmacniać tych, którzy szczerym sercem są przy Nim”. Nasza dobra postawa i doskonała praca sprawi, że w końcu niechrześcijanie zauważą różnicę jaką Jezus czyni w naszym życiu.

W latach 1976 – 1982, zanim rozpocząłem pracę pastora na pełny etat, pracowałem w biznesie hotelowo-restauracyjnym. Zatrudniony byłem w prywatnym klubie sportowym, który był jednym z najbardziej ruchliwych miejsc w Stanach Zjednoczonych. Zaczynałem od przygotowywania bankietów i w zastępstwie jako kelner na bankietach.

Od czasu do czasu otrzymywałem listy od dawnych znajomych, którzy byli na polu misyjnym, robiąc dla Boga wspaniałe rzeczy. Gdy porównywałem to, co robiłem z tym, co oni robili, omal nie wpadłem w depresję. Przy okazji, Biblia mówi, że nie jest mądre porównywanie się z innymi (2 List do Koryntian 10:12). Jest to niemądre, ponieważ gdy porównujesz się z kimś poniżej twojego poziomu, najprawdopodobniej wpadniesz w pychę, a jeśli porównujesz się z kimś powyżej siebie, najprawdopodobniej będziesz czuć się gorszy. Pycha i poczucie niższości to dwie rzeczy, bez których świetnie można się obyć.

Ktoś kiedyś powiedział, że możesz obniżyć czyjąś wartość przez odbieranie wartości temu, co robi. Wiele razy szatan okłamywał mnie i mówił mi, że to co robię jest **zupełnie nieważne**. W takich chwilach musisz wiedzieć, bez żadnych wątpliwości, że szatan jest kłamcą (Ew. Jana 8:44).

Od dziecka wiedziałem, że jestem *powołany* do służby jako pastor. Czuję to gdzieś głęboko w sercu. Aby się do tego przygotować poszedłem do szkoły biblijnej, a teraz przygotowywałem pomieszczenia na spotkania i podawałem jedzenie do stołu. Na ile mogłem rozróżnić, nie rozminąłem się przecież z Bożym prowadzeniem, dotyczącym mojej działalności misyjnej. Mimo iż moja praca wydawała mi się wtedy dobrą rzeczą, czasami czułem się bezużyteczny i uwięziony, jak w pułapce.

Dziś jestem wdzięczny za tamte lata mojego życia. Pozwólcie, że podzielę się jeszcze kilkoma dobrymi rzeczami, które się wtedy zdarzyły.

Jak to się mówi „przyłożyłem moje ręce do pługa” i postanowiłem włożyć w tę pracę całą moją siłę. Po początkowym rozczarowaniu robieniem tego samego, co przed ukończeniem szkoły biblijnej, starałem się jednak mieć dobrą postawę. Robię to dla Jezusa. Może nie jest to praca pastora, ale teraz jestem w tym miejscu i będę traktował tę pracę tak, **jakby była tak samo ważna**, jak bycie pastorem. Po jakimś czasie dostałem w mojej pracy awans na asystenta menadżera bankietów, a później na menadżera bankietów.

Jako menadżer bankietów miałem bezpośredni nadzór nad około piętnastoma osobami z personelu. Pracując i nadzorując ludzi wiele nauczyłem się o organizacji. W tamtym czasie byliśmy coraz bardziej zajęci. W końcu podczas lunchu, poza wieloma innymi, prawie codziennymi, okazjami do dzielenia się z ludźmi, rozpoczęliśmy cotygodniowe studium biblijne, które miałem przywilej prowadzić. Przez całe lata miałem świetne okazje do dzielenia się Panem z ludźmi, z którymi pracowałem. Do dziś tęsknię za tymi ludźmi. Nic z tych rzeczy nie odbywało się jednak kosztem mojej niewykonanej pracy. Normalną rzeczą jest, że w gastronomii zdarza się czas oczekiwania. W takich chwilach prowadziłem dobrą dyskusję z ludźmi. Wiem, że gdybym w tym

czasie był pastorem, niektórzy z nich nie czuliby się tak swobodnie rozmawiając ze mną o swoich problemach.

Moja praca była prawdziwym placem ćwiczeń przed pracą pastora. Jedną rzeczą jest uczenie się w klasie, a inną zastosowanie nauki w praktyce. W mojej pracy ludzie karmili się naturalnym jedzeniem. Jako pastor jestem odpowiedzialny, by serwować ludziom pokarm duchowy. Znalazłem wiele podobieństw między tymi dwoma zawodami.

Zanim zostałem pastorem, przez sześć lat pracowałem w *zwykłej* pracy. Elizeusz spędził kilka lat jako pomocnik Eliasza zanim rozpoczął swoją służbę.

Jeśli jesteś powołany do pełnoetatowej służby za kazalnicą, ale nadal pracujesz w *zwykłej* pracy, to korzystaj z okazji, ucz się i bądź wdzięczny za taką możliwość. Odpowiedź na pytanie: kto jest szefem? wpłynie w ogromnej mierze na twój wysiłek w pracy. Mark, pracownik biurowy w Miami, który idzie do pracy w poniedziałek wczesnym rankiem, nie czuje się w tej chwili szczególnie duchowo, ale jest świadomy jednej rzeczy: Jezus jest jego szefem. Nie ma znaczenia kim jest jego cielesny szef, ponieważ Mark wie, że tak naprawdę pracuje dla Jezusa. Mark przychodzi do pracy z uśmiechem na twarzy, z pozytywną postawą i pragnieniem, by przepracować dobrze dzień. A niektórzy współpracownicy Marka nie będący chrześcijanami? Wloką się do pracy bardzo zmęczeni. Może imprezowali przez weekend i wstali późno. Możliwe, że mają o coś urazę do szefa i robią jedynie tyle, by przetrwać. Ludzie, którzy pracują w tej samej firmie dzień po dniu, wkrótce dostrzegą w Marku różnicę, która jest prawie takim kontrastem, jak różnica między dniem a nocą (nawet jeśli nie są chrześcijanami).

Zapisać to, zakreślić i powieść na lustrze: Pracuję dla Jezusa, Jezus jest moim szefem. Gdziekolwiek pracujesz, zgodnie ze Słowem Bożym, twoim szefem jest Jezus.

Pamiętam pewne spotkanie liderów w naszym kościele wiele lat temu. Każdy otrzymał krótką ulotkę informacyjną. Jednym z zawartych w niej pytań było: Jaka jest największa pokusa, która przychodzi ci na myśl w odniesieniu do twojej służby? Najczęściej pojawiające się odpowiedzi brzmiały tak: Czy to, co robię, naprawdę ma znaczenie? Czy to, co robię, jest naprawdę ważne albo czy dokonuję jakichś zmian? Czy kogoś to w ogóle obchodzi? Jeśli ludzie mogą odczuwać coś takiego w stosunku do pracy w Kościele, to wyobraź sobie co mogą odczuwać w stosunku do „zwykłej” pracy. Pastor z łatwością odpowiedziałby na te wszystkie pytania „tak”, ponieważ my rozumiemy, że każda funkcja, jaką dana osoba sprawuje, jest ważna dla ogólnego dobra Kościoła. Na pytanie czy twoja *świecka* praca jest ważna Jezus również odpowiada: Tak. Zdaję sobie sprawę, że niektóre osoby mają większy potencjał niż inne i powinny pogłębiać swoją edukację oraz starać się o najlepszą, ze względu na swoje możliwości i zdolności, pracę. Ale to nie wystarczy. Znasz ludzi, którzy są dobrze wykształceni (może sam jesteś jednym z nich), a mimo to zadają sobie to samo pytanie: czy to, co robię, ma naprawdę znaczenie? i czy kogoś to w ogóle obchodzi? Dla Jezusa każda praca ma znaczenie. Możesz być piekarzem, chodzić do pracy codziennie wczesnym rankiem i często zastanawiać się, czy to, co robisz, ma znaczenie. Każda praca jaką wykonujesz jest dla Pana ważna. Bóg nigdy nie powie: spróbuj przejść przez tę pracę, a kiedy dostaniesz *bardziej znaczącą* pracę, wtedy to, co będziesz robić, zacznie się naprawdę liczyć. **To, co robisz teraz, ma znaczenie.**

Jest biblijna prawda, którą można zastosować do wysiłków przy nieważnym zadaniu. Prawda ta uderza w sedno sprawy i wyjaśnia dlaczego niektórzy ludzie nie są promowani przez Boga lub przez swoich pracodawców. Jezus powiedział: „Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny” (Ew. Łukasza 16:10). Zastosujmy tę prawdę do naszej pracy. Sposób, w jaki ktoś wykonuje *nieistotną* pracę jest **taki sam**, jak sposób w jaki wykonałby ważną pracę. Wiedziałem, iż pewnego dnia zostanę pastorem. Wierzę, że najważniejszym powodem, dla którego jestem nim teraz, i dla którego Pan poprowadził mnie, bym napisał tę książkę, jest to, że byłem wierny, dając z siebie to, co najlepsze w pracy w klubie sportowym.

Zbyt często zdarza się, że ktoś nie jest wierny w wykonywaniu *mniej ważnych* prac, a w tym samym czasie mówi: gdybym tylko miał inną pracę, na pewno włożyłbym w nią większy wysiłek. Ktoś taki może nawet pracować całkiem przyzwoicie przez krótki czas, jednak po jakimś czasie *opuści się* i udowodni tym samym absolutną prawdziwość stwierdzenia Jezusa.

Kilka lat temu, pijąc kawę z jednym z moich przyjaciół, który był administratorem domu opieki i oddanym chrześcijaninem, zdałem sobie sprawę, że jest on jedną z osób, której udało się szczęśliwie połączyć pracę zawodową z chrześcijaństwem. Powiedział mi wtedy, iż powołanie, które poczuł do swojej pracy, było identyczne, jak powołanie kogoś, kto miałby zostać pastorem. Jedną z rzeczy, którą robili z ludźmi z tego domu opieki, była codzienna modlitwa trwająca około pół godziny. Na początku jednak często modlił się zupełnie sam. Wyobraźcie sobie ludzi mających codzienną sposobność słyszenia Słowa Bożego.

Był on bardzo szanowany przez swoich pracowników. Ze względu na ich liczbę, w rzeczywistości wpływał bardziej na ludzi niż niejeden

pastor. Zdecydowaną większość jego zgromadzenia stanowiły osoby nie będące chrześcijanami i w tym sensie miał dużo więcej możliwości.

Mój przyjaciel podzielił się ze mną jeszcze jedną ważną rzeczą. Powiedział, że jeśli kiedykolwiek stałoby się tak, że musiałby zaczynać nową pracę, zrobiłby to bez problemu, a w dodatku byłby zadowolony ze swojego dotychczasowego wkładu w społeczność, w opuszczanym miejscu pracy.

Stwierdził, że praca nie jest najważniejszą rzeczą. Szczęśliwym nie uczyni cię samo jej posiadanie, ale to, co myślisz na jej temat. Bóg postanowił, by twoja praca (zatrudnienie) było rzeczą ważną. Jeśli się z tym zgodzisz zawsze będziesz miał silne poczucie celu swojego życia.

Dlaczego tylu ludzi, nawet chrześcijan, wydaje się płynąć z prądem na falach swojego życia? Jednym z zasadniczych powodów jest fakt, iż stracili gdzieś cel swojego życia. Jeśli jesteś chrześcijaninem, Jezus określa cel twojego życia. Chwała Bogu!!!

Mimo najlepszych intencji, niektórzy chrześcijanie mogą czuć się odrzuceni lub *nie tak duchowi* z powodu nie bycia bezpośrednio zaangażowanymi w służbę w kościele. Jeśli tak właśnie się czujesz, chciałbym ci dodać otuchy. Jezus przyjął każdego z nas jako swojego pracownika, bez względu na to jaką mamy pracę. Czyż to nie jest nieprawdopodobne? Jezus Chrystus chce cię zatrudnić. Pytanie brzmi: – Czy zaakceptujesz Jezusa jako swojego szefa? – Jeśli tak, twoje doświadczenia w pracy, już na zawsze, zmienią się na lepsze.

JAK ODNOSIĆ SIĘ DO SZEFA?

W rozdziale trzecim odkryliśmy, że twoim szefem, z duchowego punktu widzenia, jest Jezus. Bądź ostrożny by nie nadużywać tej prawdy i nie myśl: chwała Bogu, pracuję dla Jezusa. Nie muszę słuchać mojego ziemskiego szefa. W tym rozdziale przyjrzymy się twojej relacji z szefem, który jest z „ciała i krwi”.

Może myślisz o sobie, że jesteś ciężko pracującą osobą, ale jeśli nie będziesz właściwie odnosił się do swojego pracodawcy, możesz mieć w pracy duże trudności, nie mówiąc już o trudności z jej utrzymaniem.

Pewnie zauważyłeś już, że twój szef nie jest doskonały. To może prowadzić do problemów. Zbyt często, nawet chrześcijanie, szanują kogoś jeżeli **myślą**, że dana osoba zasługuje, by być tak traktowaną. Ponieważ bardzo szybko zauważamy błędy innych, również szybko orzekamy, że dana osoba nie zasługuje na szacunek.

Na początku tego rozdziału chcę stwierdzić coś bardzo odważnego. Osoba, która szanuje Boga, będzie szanowała pracodawcę, a osoba, która nie obdarza szacunkiem pracodawcy, również nie będzie szanowała Boga. To takie proste!

Bycie pod autorytetem.

W im większym stopniu **poddajemy się autorytetowi Boga**, tym lepsze będzie nasze życie. W im większym stopniu **poddajemy się autorytetowi** ludzi, których Bóg postawił jako autorytety w naszym życiu, tym lepiej wyjdziemy na tym w życiu. Twój szef jest jedną z tych osób, którą powinieneś traktować jako autorytet.

Jest to sprawa złożona, jednak Słowo Boże udziela nam pomocy. Jeśli twój szef wymaga od ciebie zrobienia czegoś, co jest ewidentnie

niebiblijne, na przykład kłamstwo, czy kradzież, wtedy nie mamy wyboru, jak tylko być posłusznymi Bogu, a nie człowiekowi. Ale nawet w tego rodzaju sytuacjach możemy mieć postawę szacunku, tak jak Daniel w pierwszym rozdziale Księgi Daniela, gdy poprosił o zgodę, by nie spożywać królewskich pokarmów.

Przestuduj Dzieje Apostolskie 5:17-29. Religijni liderzy tamtych czasów nakazali Piotrowi i Janowi, by nie nauczali w imieniu Jezusa. To było oczywiście przeciwne Bożemu Słowu. W odpowiedzi na ten niebiblijny nakaz, Piotr i inni apostołowie odpowiedzieli, że powinni bardziej słuchać Boga niż ludzi (Dzieje Apostolskie 5:29).

Jeśli nie podoba ci się to, co szef ci powiedział i zwyczajnie nie chcesz tego zrobić, to już zupełnie inna sprawa. Powinieneś z chęcią zrobić wszystko, co nie jest przeciwne Słowu Bożemu, a czego szef od ciebie wymaga (z serca).

Niezmiernie istotne jest tutaj, by pamiętać, dla kogo ostatecznie pracujesz. Dla Jezusa. Służysz Jezusowi będąc dobrym pracownikiem.

W Ew. Mateusza 8:5-10 jest fragment o setniku, który miał w domu poważnie chorego sługę. Jest bardzo prawdopodobne, że żaden z przełożonych tego setnika nie był chrześcijaninem. To go jednak nie zniechęciło. Poprosił, aby Jezus przyszedł i uzdrowił mu sługę. Jezus zgodził się przyjść. Gdy jednak setnik zastanowił się nad swoją prośbą, zmienił zdanie i powiedział, że nie ma potrzeby, by Jezus szedł do jego domu. Jedyne co Jezus musiał zrobić to wypowiedzieć uzdrawiające słowo. W Ew. Mateusza 8:9 setnik powiedział, że jest człowiekiem podległym władzy. Jako setnik wojsk, miał pod swoim autorytetem żołnierzy. Jako oficer wojskowy, był również pod autorytetem dowódców. Z powodu surowych konsekwencji za nie przestrzeganie rozkazów władzy, żołnierz rzymski doskonale rozumiał, co znaczy

podlegać czyjemu autorytetowi. (Kara za nie podleganie autorytetowi w rzymskiej armii, była prawdopodobnie bardzo surowa.)

Setnik wykorzystał swoje zrozumienie władzy, jakiego nauczył się w pracy, by zrozumieć wiarę w Boga. Gdy któryś z jego przełożonych powiedział mu, by coś zrobił, on to robił, tak jakby to zrobił dobry pracownik. Gdy on mówił żołnierzowi, który był pod nim, by coś zrobił, praca była wykonywana. W taki sposób setnik rozumiał, że choroba była pod autorytetem Jezusa, dlatego jego sługa został uzdrowiony.

Jest to jeden z najbardziej znaczących fragmentów Biblii, gdyż Jezus powiedział o tym człowieku, że w całym Izraelu nie widział **większej wiary**. Uczniowie mieli przywilej słuchać nauczania Jezusa prawie codziennie, przez trzy lata. Ale nigdy nie widzimy, żeby Jezus ekscytował się ich wiarą. Setnik zastosował w relacji z Bogiem to, czego nauczył się w pracy. Sposób, w jaki setnik odnosił się do swoich przełożonych w pracy, pomógł mu zrozumieć działanie władzy w Bożym Królestwie.

Biblia mówi o duchu, duszy i ciele. W pozostałej części tego rozdziału powiemy o tym, jak odnosić się do swojego szefa w sferze duchowej i *duszewnej*.

Pierwszy krok, jaki powinieneś uczynić w stronę swojego szefa, jest opisany w 1 Liście do Tymoteusza 2:1,2: „Przede wszystkim więc napominam, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby, dziękczynienia za wszystkich ludzi, za królów i za wszystkich przełożonych [łącznie z szefami], abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości”.

Zauważ, że tekst ten mówi: przede wszystkim zanoście błagania za wszystkich ludzi – za królów. W dzisiejszym społeczeństwie byłyby to prezydent. Dalej mówi: i za **wszystkich** przełożonych. Czy twój szef jest przełożonym? Oczywiście, że tak. Jeśli twój pracodawca nie jest

przełożonym nad nikim innym, to przynajmniej jest nad tobą, inaczej nie byłby twoim szefem.

W 1 Liście do Tymoteusza 6:1 Pismo daje nam cenną wskazówkę, jak modlić się o szefa. Nie jest tam napisane, żeby mówić Bogu tylko jak niesprawiedliwy jest twój szef, i że zasługujesz na lepszego. Jest w tym również coś więcej niż tylko powiedzenie: Boże błogosław mojego szefa. Pierwszy przedstawiony rodzaj modlitwy to błaganie, które oznacza petycję lub specyficzne życzenie. Specyficzne życzenie może być na przykład takie, że chcesz, aby szczególna oferta w pracy została przyjęta, tak aby firma mogła prowadzić tyle interesów, aby wszyscy mieli zajęcie. Jest również mowa o wstawiennictwie, które wymaga modlitwy w duchu za innych ludzi. Na końcu nadmieniono, by dziękować za wszystkich przełożonych. Pomyśl o tym. Dziękujesz Bogu za pracodawcę. Korzyścią płynącą z tego jest to, że będziesz wiódł ciche i spokojne życie, we wszelkiej pobożności i uczciwości. Będzie to miało wielki wpływ na twoją postawę w stosunku do szefa, gdyż **nie można** ciągle modlić się w ten sposób i nadal mieć złe nastawienie do szefa.

Nie dotyczy to jedynie kilku zawodów, ale wszystkich pracujących osób, które nazywają się chrześcijanami. Robiłem tak zanim zacząłem pracę pastora. Szczegółowo przedstawię to w rozdziale szóstym.

Modlitwa o szefa przewycięża również uczucie bezsilności – natrętną myśl, przeświadczenie, że nie możesz nic zrobić. Zaczynaj działać. Módl się do **Boga** o swojego szefa. Proś o mądrość dla swojego szefa, i aby Boży robotnicy usłużyli jemu lub jej.

Powiedz sobie: Mogę modlić się o mojego szefa, aż do momentu, gdy będę w stanie podziękować Bogu za niego. Ty zrób swoją część i pozwól Bogu zrobić Jego część.

Przeważnie to szef zadaje sobie pytanie, ile wari są jego pracownicy, ale chcę, żebyś ty zadał sobie pytanie, ile wart jest twój szef. Nie mówię tutaj o pieniądzach. Oczywiście mamy uwielbiać Boga a nie człowieka. Mimo że nie mamy uwielbiać żadnego człowieka, to widzę, iż Biblia kładzie duży nacisk na to, aby widzieć wartość tych, którzy sprawują nad nami władzę, nawet tych, którzy są szorstcy i wymagający.

Słowo użyte w Biblii, określające uznanie czyjejs wartości, to *cześć*. 1 List do Tymoteusza 6:1 mówi: „A niewolnicy, którzy jarzmo noszą, niech uważają panów swoich za godnych wszelkiej czci, aby imieniu Bożemu i nauce nie bluźniono (zniesławiano).” Jeśli pan, który posiadał niewolników, miał być uznany za godnego wszelkiej czci, o ileż bardziej powinien być jej godzien twój szef? Zastąpmy teraz słowa *pracownik* słowem *śługa*, a *pracodawca* słowem *pan*, pamiętając, że jeśli jakaś prawda biblijna dotyczy najtrudniejszej relacji śługa - pan, to tym bardziej jest prawdą w relacji pracownik - pracodawca. A pracownicy, którzy jarzmo noszą, niech uważają pracodawców swoich za godnych wszelkiej czci, aby imieniu Bożemu i nauce nie bluźniono (zniesławiano).

Pomyśl o kimś, kto nie szanuje swojego pracodawcy i pracuje ciężko tylko wtedy, kiedy szef jest w pobliżu. Taka osoba na pewno nie ma dobrej relacji z Panem i ma problemy z poddaniem się pod panowanie Jezusa. Pamiętając o właściwym znaczeniu słowa Pan, mógłbyś nazwać Jezusa swoim niebiańskim szefem.

Mówienie, że Jezus jest twoim szefem, przy równoczesnym odmawianiu poddania się autorytetowi twojego ziemskiego szefa, jest złe. Pokaż mi chrześcijanina, który szanuje swojego szefa, a najprawdopodobniej będzie również szanować Boga!

Mogę sobie teraz wyobrazić, co niektórzy z was myślą: może jest to fajne i dobre, gdy szef jest uprzejmy i troskliwy, ale ty nie wiesz jaki jest

mój szef! Upewnij się, że dokładnie przeczytasz rozdział pt.: „Ale ty nie znasz mojego szefa!” Nawet jeśli myślisz, że twój szef się myli i wydaje ci się, że wiesz więcej niż on, właściwą rzeczą jest poddanie się, w swoim zachowaniu i postawie, jego autorytetowi. Czyż nie to samo powtarzają ciągle rodzice nastolatkom? A jeśli szczerze myślisz, że twój szef myli się w jakiejś sprawie, pójdz do niego prywatnie i podziel się swoimi troskami. Bez względu na to, jak szef zareaguje na twoje pomysły, upewnij się, że twoja postawa jest dobra. Może twoja troska, którą się dzielisz ma uzasadnienie, a może nie. Gdy już się tym podzielisz, nie jest to już dłużej twoją sprawą. Pozostaje ci teraz modlić się o mądrość dla twojego szefa, by mógł podjąć **właściwą decyzję** - niekoniecznie **twoją** decyzję.

Dobrym przykładem czci może być troska, jaką otacza się stare, bezcenne skrzypce. Na pierwszy rzut oka mogą wyglądać jak kupa śmieci, ale gdy człowiek odkryje, że jest to bardzo cenny, antyczny instrument, zaczyna doceniać jego wartość i będzie traktować go z ostrożnością.

Szacunek podnosi wartość twojego szefa. Może ktoś nie zasługuje na cześć, ale fakt jest taki, że każdy człowiek ma dużo większą wartość niż drogie skrzypce. W Liście do Hebrajczyków 2:7 jest napisane: „Uczyliś go na krótko nieco mniejszym od aniołów, chwałą i dostojenstwem ukoronowałeś go”. Słowo *chwała* oznacza wartość lub godność najwyższego stopnia. Tak, wszyscy zgrzeszyli, ale Bóg zamierzył również, aby każdy człowiek miał wielką wartość. W naszym kościele nowonarodzonym dzieciom dajemy koszulki z napisem: Jestem wyjątkowy; Bóg nie produkuje śmieci. Jezus umarł za cennych ludzi, włącznie z twoim szefem.

Oddawanie czci jest bardzo ważne dla naszego osobistego życia. Kim są najważniejsi ludzie w twoim życiu przed małżeństwem? Są nimi rodzice. Prawdopodobnie jedną z pierwszych zasad jakich dzieci uczą się w Kościele, jest bycie posłusznym rodzicom. Nawet rodzice, którzy tylko czasami okazują zainteresowanie duchowymi sprawami, na pewno mówią swoim dzieciom: Wiecie, że Biblia mówi, iż dzieci mają być posłuszne swoim rodzicom?

List do Efezjan 6:2 mówi: „Czcij ojca swego i matkę”. Uważaj ich za osoby bardzo cennego i wartościowe. Czczenie swoich rodziców niesie za sobą obietnicę cieszenia się długim życiem na ziemi.

Zastanów się. Twój szef jest cenną osobą, która zasługuje na **wszelką cześć**. Bycie posłusznym i oddawanie czci rodzicom jest niezmiernie istotne. Bycie posłusznym i oddawanie czci twojemu szefowi jest równie ważne. On czy ona zasługuje na tę cześć nie dlatego, że są takimi szefami jakimi są, ale po prostu dlatego, że Bóg stworzył każdego człowieka na swój obraz; dlatego powinniśmy szanować każdego człowieka (1 List Piotra 2:17). Zarówno w mojej świeckiej i kościelnej pracy byłem i pracodawcą, i byłem pracownikiem. Jako pracownik byłem przekonany, że kierownik ma łatwą pracę w porównaniu z tym, jak ciężko musiałem pracować. Jeśli jesteś pracownikiem, to wierzę, że takie właśnie myśli powinniśmy *brać w niewolę* i nie zastanawiać się nad nimi. Kiedy otrzymałem awans i zostałem kierownikiem, zrozumiałem, jak miałem dobrze wcześniej. Im wyżej znajdujesz się w organizacji, tym większą masz odpowiedzialność i w wielu sytuacjach masz również więcej stresu i ciężkiej pracy.

Wielu pracowników myśli, że ich szef nie pracuje tak ciężko jak oni, i że, on czy ona, mówią tylko innym co mają robić. Chociaż w niektórych

przypadkach może to być prawdą, takie myślenie sprawi, że możesz pograć się w uzalaniu, a to wpłynie również na twoje wyniki w pracy.

Możesz nie mieć pojęcia z jakim stresem twój szef może zmagać się każdego dnia w pracy, a jeśli nie jest chrześcijaninem, nie może podzielić się ze swoimi problemami z Panem. Jeśli twój szef ma nad sobą innego kierownika, możesz nie zdawać sobie sprawy, jak wielką presję może on czuć ze strony swojego szefa. Może to być dużo gorsze, niż to, czego ty doświadczasz z jego strony.

Nastolatki często myślą, że są przepracowani, lub że zbyt wiele się od nich wymaga. Chodzenie do szkoły, ścienienie łóżka, pomaganie w domu, może im się wydawać wielką odpowiedzialnością. Przyznaję, wielu nastolatków ciężko pracuje, ale gdy sami stają się rodzicami i muszą być odpowiedzialni za zaspokojenie potrzeb swoich dzieci, szybko przekonują się czym naprawdę jest odpowiedzialność.

Czy chcesz umocnić się w swoim chrześcijaństwie? Czy chcesz, aby twoja postawa każdego dnia podobała się Panu? W takim razie uznaj swojego szefa godnym **wszelkiej** czci (1 List do Tymoteusza 6:1). Nie tylko jakiejś małej ale **wszelkiej** czci.

Twój szacunek do szefa widoczny jest zarówno w twojej postawie jak i w pracy, którą wykonujesz. Dwoje ludzi może robić to samo, jeden z dobrym nastawieniem, a drugi ze złym. Jeśli jesteś rodzicem, widziałeś swoje dziecko podnoszące zabawki z dobrą postawą, co sprawiło, że naprawdę dobrze się poczułeś. Widziałeś też na pewno, jak ta sama czynność była wykonywana ze złym nastawieniem.

Dawid, ten sam, który zabił Goliata, jest doskonałym przykładem pracownika okazującego cześć swojemu pracodawcy. Szef Dawida, król Saul, był najgorszym z szefów. Po tym jak Dawid zabił Goliata -

olbrzyma - Saul stał się niezmiernie zazdrosny o Dawida, z powodu jego popularności.

Saul kilkakrotnie próbował zabić Dawida. W końcu Dawid musiał uciekać przed Saulem, ratując swe życie. Wiemy również, że Dawid miał dwukrotnie okazję zabić króla Saula. Jednak nie odważył się podnieść na niego swej ręki.

W końcu Dawid otrzymuje wieści o śmierci Saula. Słyszając to, zamiast radować się z tego, mówi tylko dobre rzeczy na jego temat i nie zgadza się by go krytykować. Przez cały czas trwania ich relacji, Dawid nie mówi nikomu żadnego złego słowa o swoim szefie.

Tylko podczas modlitwy Dawid wylewał swe żale jedynie przed Bogiem – tylko Bogiem. Robił tak, pomimo iż był źle traktowany. Dawid, który jest nazywany człowiekiem według Bożego serca, czcił swojego szefa i nikomu nie mówił o nim nic złego. Kiedykolwiek robimy coś, do czego Biblia nas napomina, idą za tym konkretne korzyści. Jako korzyść Dawid otrzymał awans na króla w Izraelu.

Kolejną korzyścią płynącą z uznania twojego szefa godnym wszelkiej czci, jest to, że Bóg i nauka o Chrystusie nie będą narażone na bluźnierstwo i zniesławienie (1 List do Tymoteusza 6:1). Nie jesteś zmęczony patrzeniem, jak chrześcijaństwo jest poniżane przez świat? Chrześcijański pracowniku, szanuj swojego szefa; a przynajmniej, ze względu na twój właściwy stosunek do pracy, chrześcijaństwo nie będzie zniesławiane. Oczywiście diabeł dopilnuje, by twe chrześcijańskie świadectwo zostało przetes-towane. Szatan wie, jak potężne może być twoje świadectwo dla Królestwa Bożego.

Kiedyś współpracownicy jednego chrześcijanina ukradli mu lunch i naśmiewali się z niego. On nie zdenerwował się na nich i zachował radość Pana w swoim sercu. Pewnego dnia ktoś z jego pracy przyszedł do

niego i powiedział: Muszę wiedzieć, co sprawia, że jesteś taki inny od nas wszystkich. Chrześcijanin powiedział mu o Jezusie - od tego dnia był on szanowany a nie wyszydzany.

Czy wiesz jak duchowa jest twoja praca? Twoja postawa wpłynie na to, jak twój szef będzie mówił o Bogu i nauce chrześcijańskiej. Gdy szef zobaczy twoją postawę w stosunku do niego i dowie się, że jesteś chrześcijaninem, może zechcieć zatrudnić więcej ludzi takich jak ty, nawet, jeśli są chrześcijanami, a on nie.

Doświadczyłem tego będąc w szkole biblijnej. Ze względu na zawsze wysoką jakość wykonywanej pracy, wiele firm zachęcało studentów z naszej szkoły do pracy u nich. O ile wiem, w momencie zatrudnienia byłem jednym chrześcijaninem w mojej firmie. Mój kierownik widział jak pracuję i to otworzyło drzwi do zatrudnienia dwóm kolejnym studentom z mojej szkoły.

Jeden z nich - Peter - był moim dobrym przyjacielem. Mogliśmy zachęcać się, wzajemnie wspierać i ogromnie lubiliśmy ze sobą pracować. Gdy już pracowaliśmy we dwóch, mogliśmy być ponad dwukrotnie bardziej efektywni w naszym świadczeniu o Bogu. Jest to zgodne z Pismem. Biblia mówi, że gdy dwoje ludzi zjednoczy się we wspólnym zamiśle, stają się dziesięć razy bardziej efektywni.

Pracowaliśmy w śródmieściu Dallas. Restauracja zatrudniała kilkoro innych studentów ze szkół i uniwersytetów. Wielu z nich było obcokrajowcami. Czasami byłem jedynym nie mówiącym w obcym języku. Mieliśmy również trzech, czy czterech, kelnerów Arabów.

Pewnego dnia poszliśmy z Peterem pomodlić się o krewnego jednego z Arabów, z którym pracowaliśmy. W domu było kilkoro ludzi. Nikt, poza nami, nie wierzył, że Jezus jest Synem Bożym. Dzieliliśmy się z nimi i zapytaliśmy się, czy możemy pomodlić się o tę chorą osobę.

Powiedzieliśmy, że będziemy modlić się w imieniu Jezusa, a oni odpowiedzieli, że nie ma problemu. To, że mogliśmy modlić się z odwagą i ogłaszać Jezusa i jego moc w tym domu, było dla nas bardzo ekscytujące. Jeden z Arabów, z którym szczególnie blisko zaprzyjaźniliśmy się, był studentem z Maroko i miał na imię Hamid. Był on zagorzałym muzułmaninem. Mimo to lubiliśmy ze sobą przebywać i często dyskutowaliśmy na temat chrześcijaństwa i islamu; ciągle zadawał pytania na temat chrześcijaństwa i wiele dobrych ziaren zostało zasianych w jego życiu.

Czasem, gdy dzielisz się z kimś, największy wpływ ma to na ciebie samego. Tak było z Peterem. Przez przyjaźń z Hamidem, Pan włożył w jego serce miłość do Arabów. Ta miłość zaczęła powodować silne pragnienie usługiwania Arabom. Po zakończeniu nauki, Peter był pastorem w kilku społecznościach. Jednak miłość Boża do Arabów ciągle w nim wzrastała i Peter wraz z żoną podjęli decyzję, że poświęcą swoje życie usługiwaniu Arabom w Maroko. Po starannych przygotowaniach językowych i zaplanowaniu pozostałych rzeczy, Peter wraz z rodziną wyjechali kilka lat temu do Maroko.

Chrześcijanie postępują według woli Bożej bardziej, niż sobie z tego zdają sprawę. Rozmawialiśmy z Peterem o tym, jak nasza przyjaźń z Hamidem była narzędziem do zrealizowania Bożego planu w jego życiu. Moja dobra praca „otworzyła drzwi do zatrudnienia” Petera. Może nigdy nie zrozumiesz w pełni, jakie znaczenie ma to, co robisz w pracy każdego dnia, ale przyjmij, że to, co robisz jest ważne dla Pana. Do tego stopnia, że Słowo mówi, iż cokolwiek czynisz, z duszy czyn, wiedząc, że od Pana otrzymasz zapłatę (List do Kolosan, 3:23,24).

Twój szef może nawet w najmniejszym stopniu nie być zainteresowany chrześcijaństwem, ale każdy docenia dobrego

pracownika. Zachęcam wszystkich pracujących chrześcijan. Naszym celem powinien być taki wpływ na firmę, w której pracujemy, że określenia *chrześcijanin* i *dobry pracownik* staną się synonimami. Jakimż świadectwem by to było!

Więc nie chcesz być taki jak twój szef?

Niektórzy ludzie w kręgach kościelnych krytykują swojego pastora. Tak, jak krytykowanie pastora jest niewłaściwym zachowaniem, tak samo krytykowanie twojego szefa. Nie masz żadnego interesu w byciu krytycznym w stosunku do swojego szefa po przyjsciu do domu. Prawdę mówiąc, robiąc to krzywdzisz sam siebie.

W pierwszym wieku niewolnicy nie mogli opuścić swojego pana i poszukać sobie innego zatrudnienia. Gdyby uciekli i zostali złapani, mogliby stracić życie. Mimo to, Pismo kładzie nacisk na to, jak ważne jest, aby mieli oni Bożą postawę.

List do Rzymian 2:1 mówi: „Nie ma przeto usprawiedliwienia dla ciebie, kimkolwiek jesteś, człowiecze, który sądzisz; albowiem sądząc drugiego, samego siebie potępiasz, ponieważ ty, sędzia, czynisz to samo”.

Jeżeli masz krytyczną i pełną osądu postawę w stosunku do innej osoby, sam w końcu zaczynasz robić dokładnie te rzeczy, za które krytykowałeś tę drugą osobę. Znam pewną kobietę – Susan – która była bardzo ostra i krytyczna w stosunku do starszej krewnej imieniem Sara. Prawda, Sara nie była bez wad, ale miała kilka dobrych cech i większość ludzi akceptowała ją taką, jaką była. To znaczy większość, z wyjątkiem Susan. Była ona coraz bardziej obrażona na Sarę i krytykowała ją, prywatnie jak i publicznie. Z upływem czasu, ci którzy znali je obie zauważyli, że im Susan była starsza, tym bardziej stawała się taka jak

Sara. Stawała się dokładnie taka, jak osoba, której nie mogła znieść. Jeśli jesteś krytyczny w stosunku do swojego szefa, zgadnij, do kogo możesz stać się podobny?

Jeśli jesteś chrześcijaninem i masz chrześcijańskiego szefa

Chrześcijański szef pracujący z chrześcijańskim pracownikiem -brzmi jak sytuacja idealna, nieprawdaż? Obie osoby kochają Pana Jezusa. To trochę tak, jak odrobinka nieba na ziemi. Niestety, wiele razy słyszałem od chrześcijańskich pracodawców, że woleliby raczej, aby pracowały dla nich osoby nie będące chrześcijanami.

Paweł wspomina o takiej sytuacji w 1 Liście do Tymoteusza 6:2. „Ci zaś, którzy mają panów wierzących, niech ich nie lekceważą z tego powodu, że są braćmi, ale niech im **tym wierniej służą**, dlatego, że ci, którzy korzystają z ich wiernej służby, są wierzącymi i umiłowanymi. Tego nauczaj i do tego zachęcaj.”

Pismo nie mówi, żeby pogardzać swoim chrześcijańskim szefem. Dzieje się to tak: kiedy chrześcijanin pracuje dla innego chrześcijanina, pracownik mówi: ponieważ mój szef jest chrześcijaninem, musi mnie dobrze traktować. Zazwyczaj chrześcijański pracownik oczekuje, że będzie dobrze traktowany i nie będzie musiał się przepracowywać, ponieważ szef jest chrześcijaninem. Czy szefowie powinni być uczciwi wobec swoich pracowników? Oczywiście. Jednak w Piśmie widzę, że większy nacisk położony jest na to, jaki powinien być pracownik, a nie szef. Jeśli twój szef jest chrześcijaninem, to właściwa postawa powinna

być taka: ponieważ mój szef jest chrześcijaninem, powinienem pracować dla niego **szczególnie ciężko**, gdyż jako chrześcijanin, twój szef będzie miał pożytek z twoich pilnych starań.

Problemy pomiędzy chrześcijańskimi pracownikami są takie same, jak problemy, jakie mogą powstać w domu. Mąż mówi: ona powinna traktować mnie tak, jak nakazuje Biblia. Żona mówi: on zdecydowanie nie traktuje mnie tak, jak powinien mąż chrześcijanin. Przeczytaj, co Biblia mówi do ciebie i zastosuj to w stosunku do innych ludzi, włącznie z twoim szefem.

Podsumowując, w kwestii duchowej, zbliżamy się do naszego szefa modląc się o niego. *Duszewnie* czy umysłowo, odnosimy się do niego przez okazywanie mu szacunku. Rozdział piąty mówi o jakości pracy.

- 5 -

DOSKONAŁOŚĆ – MÓJ OBOWIĄZEK

Świadomość, że pracujesz dla Jezusa, pomoże ci rozpocząć modlitwę o twojego ziemskiego szefa, szanować go i być takim pracownikiem, jakim Bóg chce, byś był.

Powinieneś zadać sobie ważne pytanie: na czym polega różnica w moim wywiązywaniu się z obowiązków w pracy ze względu na fakt, iż jestem chrześcijaninem? Bądź szczery. Jeśli ktoś nie jest chrześcijaninem,

a jego jakość pracy jest taka sama jak twoja, to czas sporządzić wykaz tego, jak wywiązujesz się ze swoich obowiązków w pracy. Ogólnie mówiąc, świat wymaga więcej od chrześcijan i jest to słuszne. To nie znaczy, że ma prawo oczekiwać perfekcji, ale bez wątplenia, jakość wykonywania naszej pracy powinna być wyższa. Biblia mówi, że pobożność przydaje się we wszystkim. Dotyczy to również twojej pracy.

Doskonałość. To słowo opisuje wszystko, co Bóg kiedykolwiek uczynił dla ludzkości. Jezus był najcenniejszym darem, jaki ludzkość mogła kiedykolwiek otrzymać (2 List do Koryntian 9:15). Jezus spędził więcej niż jedną trzecią swojego życia pracując jako cieśla. Biblia stwierdza, że Pan jest doskonały w swoim dziele (Księga Izajasza 28:29). Wiemy, że Jezus był doskonały w swojej służbie. Był również doskonałym cieślą.

Nawet, jeśli szef nie zauważy, to Pan zauważy, a to, jak wykonujesz swoją pracę, ma dla niego wielkie znaczenie. Nie tylko doskonałość jest ważna. Księga Przypowieści Salomona mówi także o byciu pracowitym. Być pracowitym oznacza bycie zdeterminowanym i gorliwym. Spójrzmy na trzy wersety z Księgi Przypowieści Salomona, które mówią o pracowitości.

Księga Przypowieści Salomona 10:4: „Leniwa dłoń prowadzi do nędzy, lecz ręka pracowitych ubogaca”.

Księga Przypowieści Salomona 12:24: „Ręka pracowitych będzie rządziła, lecz ręka gnuśna musi odrabiać pańszczyznę”.

Księga Przypowieści Salomona 13:4: „Leniwy wiele pożąda, a jednak nic nie ma, lecz dusza pilnych jest obficie nasycona”.

Z tych wersetów możemy wyciągnąć wnioski, że osoba pracowita i pilna, będzie mieć przynajmniej pewną miarę władzy, będzie obficie zaopatrzona, a jej dusza będzie nasycona.

Zrozum. Ilość modlitw, chodzenie do kościoła, czy ofiary finansowe, nie zrównoważą lenistwa. Dobra, ciężka praca, nacechowana postawą, że mogę i potrafię, zawsze sprawi odmianę.

Jedną z moich ulubionych postaci biblijnych jest Józef. Przeczytaj 1 Księgę Mojżeszową, rozdziały 37-41. Józef wyrósł z niewolnika na drugiego, najwyższego rangą w Egipcie.

Jednym z powodów, dla którego Józef odniósł taki sukces jest to, że zawsze starał się o wzrost przychodu tego, dla kogo akurat w danym czasie pracował. Potyfar, zarządca więzienia, Faraon... Józef pracował ciężko, aby oni odnieśli większy sukces. Z drugiej strony, bracia Józefa byli dobrym przykładem większości ludzi w miejscu pracy. Pracowali ciężko, aby otrzymać takie same przywileje jak wszyscy inni i nie robili nic ponad to, co musieli.

Co jest normalne?

Zacznij od tego. Określ, jaki jest normalny, dopuszczalny poziom produktywności w twojej pracy i jaki poziom względnie zadowoli wszystkich. Wystarczająco, przeciętnie, dobrze, wystarczająco dobrze, by przejść, to terminy określające normy możliwe do przyjęcia.

Przyrównajmy to do studenta, który otrzymuje przeciętne stopnie, podczas gdy stać go na doskonałe noty. Określenie norm możliwych do przyjęcia w twoim środowisku pracy nie powinno być trudne do stwierdzenia. Te dopuszczalne normy może nie będą nigdzie zapisane, ani nawet przekazane ustnie (choćbyśmy nadzieję, że są), ale szybko się dowiesz o nich obserwując postawę i zachowanie w pracy innych osób.

Niestety, wielu ludzi jest usatysfakcjonowanych tymi dopuszczalnymi dla ich profesji normami.

Osiąganie dopuszczalnych norm jest podobne do czegoś, co w Biblii jest nazywane przypodobywaniem się człowiekowi (List do Efezjan 6:6). Jeśli szef patrzy, pracujesz ze wszystkich sił. Kiedy szef nie patrzy, wtedy *można sobie odpuścić*. Gdy zrozumiemy, kto jest naprawdę szefem, wiemy, że On patrzy na nas przez cały czas. Nawet twój szef z *ciała i krwi* obserwuje cię prawdopodobnie częściej, niż zdajesz sobie z tego sprawę i to może być właśnie powodem, dla którego utknąłeś w miejscu, w którym jesteś, jeśli twoja praca jest przeciętna.

Mój szwagier jest menadżerem wyższego stopnia w liczącej się firmie. Spędza w pracy dodatkowe godziny wiedząc, że wielu ludzi daje z siebie to, co najlepsze tylko wtedy, gdy szef jest w pobliżu. To oznacza dla niego wiele długich dodatkowych godzin. Jakże smutne jest to, gdy chrześcijanie należą do tych ludzi, którzy naprawdę ciężko pracują tylko wtedy, gdy szef jest obok. Równie niefortunna jest sytuacja, gdy chrześcijanie pracują obok ludzi nie będących chrześcijanami, a inni (na przykład szef) nie potrafią dostrzec różnicy w jakości ich pracy.

Możesz sobie myśleć: co złego jest w dopuszczalnych normach? Jako chrześcijanie jesteśmy ludźmi typu „chcę i potrafię” (List do Filipian 4:13). Ten, który jest większy, mieszka w nas.

Zobacz, jakie masz narzędzia do pracy, których ci dobrze wyszkoleni pracownicy, nie będący jednak chrześcijanami, nie mają.

Jakie narzędzia mam na myśli? Słowo Boże, imię Jezus i Duch Święty, które nas prowadzą i uczą.

Powinniśmy podchodzić entuzjastycznie do tego, co możemy zrobić i jak możemy wyróżniać się w pracy dzięki Jezusowi. Wstydem jest akceptowanie przeciętności, podczas gdy Król królów mieszka w nas i

stać nas na dużo więcej. To jest nawet coś więcej niż wstyd. A co z werselem, który mówi: „Kto więc umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu” (List Jakuba 4:17). To jest bardzo mocne stwierdzenie!

W przypowieści o talentach, Jezus powiedział parę surowych słów o słudze, który **nie** pomnożył talentów (czy też nie dał z siebie tego, co najlepsze). Jezus nazwał go **złym i leniwym** sługą (Ew. Mateusza 25:26). Zauważ związek między słowami zły i leniwy w tym wersecie.

Po jakimś czasie, w przeciętnym pracowniku może wytworzyć się bardzo szkodliwa postawa. Pracodawca widzi pracownika w najlepszym razie jako przeciętnego. Nie stanowi on wielkiej szkody dla przedsiębiorstwa, ale na pewno też nie jest dużą wartością. Tymczasem pracownik wpada w rutynę. Z upływem czasu zaczyna myśleć, że przychodząc do pracy każdego dnia, naprawdę ciężko pracuje.

Zaczyna uzalać się nad sobą. Myśli: Przez cały ten czas byłem w tej pracy wierny, codziennie, bez zmiany. Nikt nie docenia moich starań. On pomylił codzienne pojawianie się w pracy z wiernością. Wierność to coś więcej niż tylko codzienne zjawianie się w pracy. Taka sama egoistyczna postawa może rozwinąć się w małżeństwie. Mężowie lub żony jedynie *pojawiają się* każdego dnia w domu i wkrótce zaczynają myśleć: spójrz na te wszystkie rzeczy, które robię, nikt mnie nie docenia. Mąż może płacić rachunki, nie znęcać się nad żoną i nie oszukiwać jej. To jednak, według Biblii nie kwalifikuje się jako doskonały wysiłek.

Definicja wierności brzmi: ktoś, kto nieustannie wykorzystuje swoje zdolności w najlepszy sposób. Księga Przypowieści Salomona 28:20 mówi: „Człowiek spolegliwy ma obfite błogosławieństwo” (w angielskim człowiek wierny - przyp. tłum). Pracownik, który nieustannie wykorzystuje swoje zdolności w najlepszy sposób, będzie błogosławiony.

Boża wola jest prosta

Chrześcijanin może pragnąć wypełnić wolę Bożą względem swojego życia, ale czasami wydaje mu się, że jest ona trudna i tajemnicza. Boże Słowo jest Jego wolą. Zawsze o tym pamiętaj. Zaczynij od Bożej woli już objawionej w Jego Słowie. Jeśli osoba jest prawdomówna, to jej słowo jest jej wolą i możesz polegać na tym, że Boże Słowo jest Jego wolą.

List do Tytusa 2:9 mówi: „Słudzy niech będą ulegli swoim panom we wszystkim, niech będą chętni”. Bożą wolą dla ciebie jest bycie chętnym do wykonania wszystkiego, o co szef cię prosi, w sprawach związanych z pracą. Wyjątkiem oczywiście jest, gdy szef chce, byś zrobił coś nielegalnego, nieuczciwego lub niemoralnego.

Gdy już określisz, jaka jest przeciętna dla twojej pracy, postanów, że twój cel, jako chrześcijanina, będzie wyższy. Twoja doskonałość w pracy jest bardzo istotna dla twojej firmy i chrześcijańskiego świadectwa. W zespole futbolowym każdy z graczy uważa swoją pracę, za najważniejszą. Każdy gracz w futbolu musi podchodzić do gry z taką postawą: Jeśli mamy wygrać, to dlatego, że wykonam swoją pracę najlepiej jak potrafię. Porównaj to z badaniami, które stwierdziły, że 27% amerykańskich pracowników tak wstydzi się rzeczy, które produkują, że nawet nie rozważaliby ich kupna.

Podejdz do swojej pracy tak, jakby to była najważniejsza praca w twojej firmie. Nie powiedziałem, że twoja praca **jest** najważniejsza, ale powinieneś pracować tak, jakby była.

Pewna znana mi firma komputerowa ma duże poczucie pracy zespołowej i rozumie wagę wspólnej pracy. Jej dyrektor powiedział mi,

że odwiedzający fabrykę spędzili w niej trochę czasu rozglądając się dookoła. Zauważali, że dobrze się tam czują. Odwiedzający często wyrażali to w taki sposób: Nie wiem dokładnie, co wyście tu zrobili, ale cokolwiek to jest, nie stracie tego! Ta firma zdobyła wiele nagród za najlepszą pracę w swojej dziedzinie.

Mam nadzieję, że twój szef wyjaśnił ci dokładnie, jaka praca jemu lub jej się podoba. Niestety, nie wszyscy szefowie celują w komunikacji i mogą zakładać, że wiesz, czego oczekują. Dam ci wskazówkę, która pomoże wam, tobie i twojemu szefowi, wiedzieć czego się od ciebie wymaga. Zapytaj swojego pracodawcę, czy możecie porozmawiać przez chwilę i powiedz mu lub jej, że chcesz być jak najlepszym pracownikiem. Powiedz, że chcąc tego dokonać prosisz, aby podali ci listę **specyficznych** celów, jakie chcą, abyś osiągnął w swojej pracy, zarówno tych krótkoterminowych jak i całorocznych.

Prawdopodobnie nikt jeszcze do twojego szefa nie przyszedł z taką prośbą. Na początku może nie uwierzyć w twoją szczerość. Mimo to – czas działa na twoją korzyść – każdego dnia zachowuj się w taki sposób, by zauważył, że naprawdę pragniesz mu pomóc.

Czy widzisz, dlaczego ważne jest wiedzieć, kim jest twój niebiański szef? Twoje ciało może czuć się jak „owca na rzeź prowadzona”, ale wiedz, że Jezus mocno stanie po stronie tych, których serca są zwrócone ku Niemu (2 Księga Kronik 16:9).

Jeśli rzeczywiście to, czego wymaga od ciebie szef, jest nierealne i nieosiągalne, możesz mu lub jej, po prostu o tym powiedzieć. Jednak w tym samym czasie pokaż im, że każdego dnia będziesz starać się wykonywać to jak najlepiej.

Uczynić swoim priorytetem, każdego dnia, sprawianie przyjemności swojemu szefowi lub kierownikowi przez swoją pracę i wykonywanie

zadań, które zostały ci powierzone. Módl się o swoją pracę i szukaj mądrości u Pana, żebyś wiedział jak masz ją wykonać. To właśnie zrobił król Salomon i jest on nazwany najmądrzejszym człowiekiem w Biblii.

Nie ma nic wspanialszego, co mógłbyś zrobić dla swojego szefa, niż sprawić, że będzie dobrze postrzegany.

Jako chrześcijanin chcesz służyć Jezusowi poprzez służenie swojemu szefowi. Taka jest twoja motywacja. Jak już stwierdziłem wcześniej, trochę czasu zajmie zanim udowodnisz szefowi, że chcesz go zadowolić, a potem udowadnianie tego każdego dnia. Zastosuj prawo stopniowego wzrostu duchowego. To nie stanie się szybko, ale przez stopniowe, nieustanne, codzienne stosowanie Bożego Słowa. Stały wzrost to coś, co przemienia najmniejsze z drzew w ogromny piękny las.

Nie mogę ci powiedzieć, jak długo to potrwa, zanim twój szef całkowicie cię doceni i zacznie traktować z godnością. Ale **mogę** powiedzieć, że jeśli uczynisz swoim celem to, aby zadowolić swojego szefa we wszystkim, i bez względu na wszystko będziesz pilny, to Bóg w bardzo dużym stopniu będzie miał wpływ na twoje doświadczenie w pracy.

Rolnik, który sieje i troszczy się wiosną o swoje pole, jesienią będzie zbierał plony. Bóg albo wypromuje i wywyższy cię w twojej obecnej firmie, albo przez lepszą ofertę pracy gdzieindziej. Jest to biblijną prawdą, że będziesz zbierać żniwa proporcjonalnie do tego, co zasiałeś.

Z czasem twój szef zacznie łatwo rozpoznawać tych, którzy tylko próbują się przypodobać człowiekowi. On może być dużo bardziej inteligentny niż ci się zdaje. Jest również obietnica dana nam w Biblii, że **nie ma nic ukrytego**, co by nie wyszło na jaw (Ew. Łukasza 12:2).

Najlepiej zacząć od przychodzenia do pracy punktualnie i pracowania do końca godzin pracy. Zamiast przed czasem nastawiać się psychicznie

do powrotu do domu, pracuj solidnie aż do końca. Jeszcze lepiej, zacznij kilka minut wcześniej i pracuj kilka minut dłużej, poza regulaminowym czasem pracy. Właśnie takie drobne rzeczy mogą przynieść wielkie zmiany.

Nie jest to czymś wyjątkowym, że ktoś pracuje czterdzieści lat. Może za rok nie znajdziesz się jeszcze w miejscu, w którym byś chciał. Jednak możesz być mile zaskoczony tym, gdzie będziesz za jakieś pięć czy dziesięć lat.

Wielu chrześcijan popełnia ten błąd, że nie są wierni w pracy, którą akurat mają, dlatego, że nie jest to taka praca, jakiej by chcieli. Ale bez wierności w aktualnej pracy, **nie** otrzymasz takiej, jaka ci się marzy.

Gdy pracowałem w biznesie restauracyjnym nauczyłem się być zadowolonym i cieszyć się swoją pracą. Równocześnie wiedziałem, że Bóg powołał mnie, bym był pastorem. Przygotowywałem się więc i oczekiwałem, aż to się stanie.

Druga mila

Kazanie na górze (Ew. Mateusza, rozdziały 5–7) jest powszechnie uznawane za największe kazanie, jakie kiedykolwiek wygłoszono. W tym kazaniu Jezus mówił o przejściu drugiej mili. W czasach służby Jezusa na ziemi Izraelem rządili Rzymianie. W większości członkowie rzymskiego rządu nie byli chrześcijanami. Rzymski żołnierz miał prawo zmusić Żyda, by niósł jego ekwipunek przez jedną milę.

Takie właśnie przypadki były powodem tego, że lud Izraela z niecierpliwością wyczekiwał przyjścia politycznego mesjasza. Bardzo powszechna była otwarta wrogość między ludźmi i żołnierzami. Żołnierze

naśmiewali się z ludzi, a ludzie robili wszystko, by ta mila była dla żołnierza jak najbardziej frustrująca. Wiele dróg miało znaki zaznaczające milę. Czasami, kiedy Izraelita doszedł do końca wymaganej mili tupał nogą i ciskał sprzęt żołnierza na ziemię.

Zdarzenie takie mogło zepsuć Izraelicie nawet cały dzień. Ci okropni żołnierze! Za kogo oni się mają? Izraelita był wściekły i sfrustrowany. Taki incydent nie różni się zbytnio od tego, co zdarza się w pracy, kiedy szef wymaga od pracownika, aby zrobił coś, czego tamten tak naprawdę nie chce zrobić.

Jezus nauczał swoich uczniów, jak nie gniewać się i nie oburzać, kiedy byli zmuszani do przejścia drugiej mili. Gdyby Izraelita zrobił to, czego Jezus uczył, stałby się wolny od zniewolenia przez strasznego rzymskiego żołnierza. Podobnie pracownik może być wolny od zniewolenia przez wymagającego szefa.

Bądź szczerzy. Czujesz pewnie, że jedyną drogą do wolności jest powiedzenie szefowi, co o nim myślisz lub *nagadanie mu*. Niektórzy z was prawdopodobnie właśnie tak zrobili. Pokazuje to, że nie można podejmować decyzji opartych na uczuciach. Jak często słyszeliśmy to stwierdzenie odnośnie naszego chodzenia w wierze z Bogiem? Nie możesz żyć opierając się jedynie na uczuciach.

Jezus powiedział Izraelitom: „A ktokolwiek (również twój szef) by cię przymuszał, żebyś szedł z nim jedną milę, idź z nim i dwie” (Ew. Mateusza 5:41). Pamiętaj, jeśli raz usłyszymy i zrozumiemy jakąś prawdę biblijną, jesteśmy odpowiedzialni, aby stosować ją w życiu.

Wyobraź sobie taką scenę: żołnierz żąda, aby Izraelita szedł z nim jedną milę. Izraelita uśmiecha się, podnosi sprzęt i w podskokach zaczyna swoją milę nucąc pod nosem jakąś piosenkę. Żołnierz przygląda mu się, bo nigdy jeszcze czegoś takiego nie widział. Już prawie dochodzą do

końca mili i żołnierz powoli zwalnia. Wtedy, na oczach żołnierza, dzieje się cud – nie taki cud, w którym chromy zostaje uzdrowiony – ale jego wpływ jest równie potężny. Obywatel Izraela, szczerze, z serca, oferuje że poniesie *bagaze* jeszcze jedną milę. Może zaczynają sobie gawędzić. Chrześcijanin dowiaduje się, że żołnierz ma problemy w życiu i czuje się samotny z dala od domu. Być może chrześcijanin proponuje, że pomodli się o niego. Może mieć możliwość podzielenia się z nim tym, jak Pan pomógł mu w jego problemach i zmienił jego życie. Ma także okazję powiedzieć, że Jezus może odmienić życie żołnierza. Pomyślcie, o ile bardziej otwarte na ewangelię byłyby ludzkie serca, gdyby tylko więcej chrześcijan chciałoby pójść o tę milę więcej.

Zastosuj tę zasadę w swojej pracy. Jeśli twój szef zmusza cię, byś poszedł jedną milę, a ty ją przejdiesz, jesteś tylko przeciętny. Bądźmy realistami. Tak naprawdę nie masz innego wyjścia, jeśli choć trochę cenisz swoją pracę. Chrześcijanie, czy niechrześcijanie, zazwyczaj robią to, czego się od nich wymaga. Bycie przeciętnym nie da ci awansu w pracy. Doskonałość da! Rebeka z 1 Księgi Mojżeszowej jest doskonałym przykładem kogoś, kto poszedł drugą milę. Przeczytaj 1 Księgę Mojżeszową, rozdział 24.

Sługa Abrahama szukał żony dla Izaaka – syna Abrahama. W 1 Księdze Mojżeszowej 24:12-14 możemy przeczytać jaką modlitwą się modlił.

Rebeka nie wiedziała o tej modlitwie. Mimo to, kiedy sługa Abrahama zapytał ją czy może napić się wody, Rebeka powiedziała mu, aby pił śmiało. Potem rzekła: „Również dla twoich wielbłądów naczepię wody”. Biblia mówi, że uczyniła to szybko. Rebeka idąc drugą milę tego dnia, sprawiła, że otworzyły się przed nią drzwi do tego, by zostać żoną Izaaka.

Postawa Rebeki zawsze była taka, by robić więcej, niż trzeba. We wszystkim. Nie wiedziała wtedy, co oznacza dla niej pójście tego dnia drugą milę – Bóg jednak wiedział.

„Śmiało – pewnie umierasz z głodu”

Jeden z moich przyjaciół był stewardem w samolocie. Któregoś dnia, jakiś biznesmen, podróżował przez cały dzień, a jego rozkład dnia nie pozwolił mu spożyć posiłku. Był zmęczony, rozdrażniony i głodny. Wszystkim wkoło dawał wyraźnie odczuć jak się czuje. Mówiąc krótko, właśnie dowiedział się, że podczas tego lotu, również nie będzie serwowany posiłek. Kiedy steward dowiedział się, dlaczego biznesmen jest taki zdenerwowany, wpadł na pomysł. Chociaż nie było posiłków przeznaczonych dla pasażerów, to były przeznaczone dla załogi. Steward wziął swój posiłek i podarował go rozgniewanemu biznesmenowi. Wiecie co? Mężczyzna wziął go, wiedząc, że steward będzie musiał obyć się bez jedzenia. To jest pójście drugą milę. Ten akt dobroci ze strony stewarda zmienił tego wieczoru samopoczucie pasażera i uczynił lot o wiele przyjemniejszym dla wszystkich.

Zatrzymaj się na chwilę i pomyśl, co druga mila może oznaczać w twojej pracy. A teraz pomyśl, co może być jej przejściem. W zasadzie jest to, tym samym, co przejście od przeciętności do doskonałości. Wiem, że nie jest to łatwe. Ale wiem też, z osobistego doświadczenia, że jeśli przejdiesz drugą milę z właściwą postawą, będzie się to wydawać o wiele mniej uciążliwe, niż przejście jednej mili ze złym nastawieniem. Gdy robimy coś, czego się od nas nie oczekuje, dodaje nam to więcej energii. To znana prawda.

Czy szefowie są czasem niewrażliwi? Nie musisz odpowiadać na to pytanie z takim entuzjazmem. Pomimo tego, jak bardzo niewrażliwy może być pracodawca, możesz doświadczyć radości i wewnętrznej wolności idąc drugą milę.

Jako chrześcijanin w swoim miejscu pracy reprezentujesz Jezusa – pracując na pełny etat, przynajmniej czterdzieści godzin tygodniowo. Twój wpływ na innych może być dużo większy, niż wpływ pastora. Cóż to za okazja dla milionów chrześcijan każdego dnia!

Praca – pole do popisu

Są ludzie powołani do pewnych służb, takich jak pastor, misjonarz, lider młodzieżowy, itd., ale na razie nie pełnią ich jeszcze. Kluczowym czynnikiem, który sprawi, że będą mogli rozpocząć tę służbę jest doskonałość w chwili obecnej, w pracy jaką wykonują. Jeśli ktoś nie nauczy się pracować znakomicie teraz, prawdopodobnie nigdy nie pójdzie krok dalej, do służby, jaką Pan ma dla niego. To dotyczyło również mojego życia.

Eliasz był prorokiem w Izraelu i szukał dla siebie następcy. Pan powiedział Eliaszowi, aby odszukał i namaścił Elizeusza, by ten zastąpił go jako prorok. Gdy Eliasz znalazł Elizeusza, ten orał dwunastoma zaprzęgami wołów (1 Księga Królewska 19:19).

Elizeusz nie wiedział, że będzie miał tego dnia gościa. Gdy Eliasz przyszedł zobaczyć się z nim, ten pracował tak samo pilnie, jak co dzień. Mocno wierzę, że Bóg nie wybrałby leniwego, albo nawet przeciętnego pracownika, żeby zastąpił Eliasza, jako proroka w Izraelu.

By móc zostać prorokiem w Izraelu, Elizeusz najpierw musiał sprawdzić się jako pilny pracownik. Raz jeszcze - Pan wie, że to, jak pracujesz będąc sprzedawcą w sklepie, pracownikiem fabryki, czy w jakimkolwiek innym zawodzie, jest wyznacznikiem tego, jak będziesz służyć w służbie chrześcijańskiej. Bez względu na to, czy chcesz pracować na pełny etat w kościele, czy otrzymać awans w pracy – kluczem jest doskonałość.

- 6 -

ALE TY NIE ZNASZ MOJEGO SZEFA!

Dobra wiadomość! Bóg potrafi zrobić dla ciebie dużo więcej dobrych rzeczy, niż twój szef posiada złych, niechrześcijańskich cech. W Bożym Słowie jest wiele przykładów tego, jak Bóg błogosławił ludziom w ich pracy dla niechrześcijan.

Jednym z przykładów jest Józef. Zniósł on więcej złego od ludzi, niż większość z nas kiedykolwiek doświadczy. (Przeczytaj 1 Księgę Mojżeszową 37, 39 i 41.)

Bracia Józefa skrzywdzili go i sprzedali jako niewolnika. Mimo to w 1 Księdze Mojżeszowej 39:2 czytamy: „A Pan był z Józefem, tak że wiodło mu się dobrze”.

1 Księga Mojżeszowa 39:3 mówi: „Pan jego widział, iż Bóg jest z nim (z Józefem) i sprawia, iż we wszystkim, co czyni, ma powodzenie”. Alleluja! Ogromnie mnie ekscytuje fakt, iż Bóg nie ma względu na osobę. Jeśli Bóg uczynił coś dla Józefa, może uczynić coś i dla ciebie!

W końcu Józef wylądował w więzieniu, fałszywie oskarżony o próbę gwałtu na żonie swojego pana. Byłeś kiedyś fałszywie oskarżony? To nie przyjemnego, prawda? Józef znalazł się w więzieniu z powodu fałszywego oskarżenia. Mimo to, pozostał pogodny, nie obwinił Boga za swoje kłopoty i ciężko pracował w więzieniu. Chwała Bogu!

Kolejnym przykładem Bożego błogosławieństwa dla wierzących, pracujących dla ludzi nie będących wierzącymi, jest Nehemiasz. Był on podczaszym króla; jego codzienna pozytywna postawa w pracy sprawiła, że otworzyły się przed nim drzwi do awansu. Pewnego dnia, gdy przyszedł do pracy, był smutny. W Księdze Nehemiasza 2:1,2 jest napisane, że nigdy przedtem nie był on w takim stanie przed obliczem króla.

Powiedział królowi, że jest smutny, ponieważ miasto jego ludu jest zburzone. Czytamy później, że wystąpił z prośbą do króla, aby ten pozwolił mu pojechać i pomóc w odbudowie. Król nie tylko pozwolił Nehemiaszowi wrócić do domu, ale również pomógł w zdobyciu materiałów potrzebnych do odbudowy miasta (Jerozolimy).

Zamiast szukać wymówek, dlaczego nie możesz być błogosławiony w pracy, zajrzyj do Słowa Bożego i zobacz, dlaczego **możesz** być błogosławiony.

Przejrzyj ponownie rozdział „Kto jest szefem?” Jeśli będziesz mieć właściwe zrozumienie tego, kto tym szefem tak naprawdę jest, będziesz mógł zrozumieć i uznać panowanie Jezusa nad twoją pracą. Będziesz wtedy mieć wszelkie podstawy do tego, by odnieść sukces. Może twój pracodawca jest irytujący, niewierzący i na dodatek skąpy, ale Bóg raduje się tobą i pragnie, aby dobrze ci się w pracy powodziło.

Wyobraź sobie schemat organizacyjny, w skład którego wchodzi trzy osoby: Jezus, twój szef i ty. Jezus jest na górze, następnie twój szef, a potem ty. Jeśli postrzegasz Jezusa jako Pana twojego życia, to Jezus będzie zarówno nad tobą jak i twoim szefem – nawet w pracy. To nie koniecznie musi oznaczać, że twój szef jest lub będzie chrześcijaninem. Oznacza to jednak, że Bóg sprawi, iż szef w swojej relacji z tobą lub innym chrześcijaninem będzie miał po prostu dobre nastawienie. Wiedz, że jeśli ty dasz z siebie wszystko, Bóg zrobi to samo ze swojej strony.

W Liście do Efezjan 6:8 Paweł, mówiąc o sytuacji w pracy, pisze: „Wiedząc, że każdy otrzyma od Pana zapłatę za to, **co dobrego uczyni**”. Nie zalecam, aby celowo szukać sobie trudnego szefa. Najprawdopodobniej błogosławieństwo od Pana szybciej spłynie na ciebie przez uprzejmego i wyrozumiałego pracodawcę. Tak czy inaczej, Bóg chce błogosławić nas poprzez naszą pracę.

Zajrzyjmy na chwilę do Starego Testamentu i przyjrzyjmy się Jakubowi. Jakub miał *ciekawego* szefa, Labana, swojego teścia. Pracował dla niego dwadzieścia lat. W tym czasie jego zapłata zmalała dziesięciokrotnie. Nie mówimy tu o podwyżce, ale obniżce. Jeden z przykładów obniżki możemy znaleźć w 1 Księdze Mojżeszowej 29:20-

27. Jakub zakochał się w córce Labana, Racheli. Uzgodnili, że Jakub będzie mu służył przez siedem lat w zamian za rękę Racheli. Siedem lat minęło i nadszedł czas wesela. Wiecie, co Laban zrobił w wieczór weselny? Zamienił Rachelę na swoją starszą córkę Leę. Wyobraźcie sobie jak zaskoczony musiał być Jakub!

Jeszcze dziewięć razy Laban zmniejszał wypłatę Jakuba. Laban nie chodził z Bogiem, był bałwochwalcą i zdecydowanie podejrzaną osobą. Jakub obawiał się nawet, że po dwudziestu latach będzie chciał odebrać mu swoje córki. Jednak Bóg objawił się Labanowi we śnie i powiedział, aby ten trzymał się z daleka od Jakuba i jego rodziny. Zauważ, jaką moc okazał Bóg w tym momencie. Przemówił do niechrześcijanina we śnie i wstawił się za pobożnym pracownikiem. Bóg ma więcej niż jeden sposób, aby dotrzeć do twojego szefa.

Więcej informacji na temat relacji między Jakubem i Labanem można znaleźć w 1 Księdze Mojżeszowej w 30 i pierwszej połowie rozdziału 31. Po tym, jak Jakub oszukał swojego brata Ezawa, uciekł i przyszedł do Labana jedynie z tym, co miał w rękach. Pracował u swojego teścia przez dwadzieścia lat. Mimo egoistycznego i fałszywego charakteru Labana, Bóg był z Jakubem i pomógł mu odnieść niezmierny sukces.

Dobra wiadomość! Ten Bóg, który był z Jakubem jest tym samym Bogiem, który będzie z tobą, bez względu na to, jaki jest twój pracodawca. Wiemy, że Bóg nie ma względu na osobę. Jeśli pomógł Jakubowi z Labanem, może również pomóc i tobie z twym szefem. To nie było dla Jakuba łatwe. Pracował dla Labana ze wszystkich sił. Często szedł drugą milę, osobiście ponosząc szkodę – na przykład wtedy, gdy trzoda Labana została zabita przez dzikie zwierzęta.

Bóg uciekał się w przypadku Jakuba do niezwykłych sposobów. Jeśli Laban powiedział, że cętkowane stada będą należały do Jakuba, wtedy w

stadzie rodziły się same cętkowane zwierzęta. Jeśli Laban powiedział, że pręgowate zwierzęta będą Jakuba, wtedy wszystkie rodziły się pręgowate.

Pewnego razu Laban zgodził się, że wszystkie cętkowane i łaciate owce i kozły będą należały do Jakuba, a pozostałe do niego. Jakub miał mały problem. Laban usunął wszystkie cętkowane i łaciate kozły i owce i przeniósł je w miejsce oddalone o trzy dni drogi od Jakuba.

Jak widzisz Laban był bardzo podstępny człowiekiem. Nawet w powyżej opisanej sytuacji Pan dał Jakubowi zabawny pomysł (Księga Przypowieści Salomona 8:12), wykorzystując coś tak prostego, jak gałęzie drzew podczas parzenia się zwierząt. Jakub wziął gałęzie drzew i uczynił z nich pręty przez obłupanie z kory tak, że ukazało się białe drzewo. Następnie umieścił je w korytach z wodą, tak, aby były bezpośrednio przed trzodą, gdy przychodziła pić wodę. Wówczas, w jakiś sposób (z Bogiem wszystko jest możliwe), w stadzie rodziły się same cętkowane i łaciate zwierzęta. Jakub zastosował tę metodę tylko na najsilniejszych samicach, w efekcie czego, w jego stadzie były same najsilniejsze zwierzęta.

Może to się wydać niezwykle, ale Bóg ma sposób, aby błogosławić cię, mimo że twój szef jest zawzięty czy uparty.

Nie pozwól sobie na uczucie bezsilności dlatego, że masz szefa, który nie jest chrześcijaninem. Nie znać Boga oznacza nie mieć nadziei, a ty nie jesteś bez Boga (List do Efezjan 2:12).

Ale ty nie możesz odejść

Jeden z najbardziej niesamowitych wersetów w Biblii dotyczących pracy, można znaleźć w 1 Księdze Mojżeszowej 30:27-30. Jakub pracował dla Labana 40 lat i chciał odejść, ale ten dosłownie błagał go,

aby został. Pamiętaj, że Laban był bałwochwalcą. A powiedział on tak: Poznałem, że Pan błogosławił mi przez wzgląd na ciebie. Cóż za bezpieczeństwo pracy! I chociaż potem próbował oszukać Jakuba, powiedział mu: Podaj wysokość zapłaty swojej, a dam ci ją. Czy nie chciałbyś, aby szef powiedział ci coś takiego?

Twój szef może być tak daleki od zostania chrześcijaninem, jak ciemność od światłości, ale Jezus kocha go na tyle, by postawić przy nim ciebie, jako chrześcijańskie świadectwo. Czasami możesz myśleć, że masz niewielki, albo nawet żaden wpływ na swojego pracodawcę. Wyobraź sobie, że pewnego dnia mówi ci on coś takiego: wiem, że jesteś chrześcijaninem. Wprawdzie nie wierzę w to, co ty, ale muszę przyznać, że nasza firma jest lepsza dzięki twojej obecności. Cóż za wspaniały cel twojej relacji z szefem!

Pracowałem w mojej firmie już około trzech lat, gdy zatrudniono nowego kierownika odpowiedzialnego za zaopatrzenie w produkty spożywcze. Będę nazywał go Andrzej. Ta funkcja była drugą najważniejszą w całej firmie. Andrzej pracował w tej firmie kilka lat wcześniej przed moim przyjściem. Miał za sobą lata doświadczenia w zarządzaniu, ale pracownicy mówili, że ciężko się dla niego pracuje. Poprzednik Andrzeja był moim przyjacielem, dla którego pracowałem jeszcze w poprzedniej firmie. Po latach wspólnej pracy w zespole kierownik i pracownicy czuli do siebie ogromny szacunek. W większości dobrze wykonywaliśmy nasze obowiązki. Liczba obsługiwanych przez nas klientów była ogromna; staliśmy się najbardziej ruchliwym klubem atletycznym w kraju.

Gdy Andrzej zastąpił poprzedniego kierownika, oczywiste było, że jego styl zarządzania jest zupełnie inny. Andrzej był bardzo praktycznym szefem; niektórzy myśleli, że nawet zbyt praktycznym. Wyglądało na to,

że czasami dokonywał zmian tylko dla samych zmian. Chodzenie do pracy zaczęło być dla mnie bardzo dużym wysiłkiem. Pamiętam, że zastanawiałem się podczas jazdy do pracy: Co Andrzej będzie chciał, abym dzisiaj zmienił?

Andrzej był również alkoholikiem. Picie oczywiście wpływało na to, jak wykonywał swoją pracę. W całej firmie zaczęło szerzyć się narzekanie. Wiedziałem, co Biblia mówi na temat szemrania i szacunku dla zwierzchników. Czuję się jednak usprawiedliwiony i *pielęgnowałem* negatywne myśli na temat Andrzeja. To niezwykle jak potrafimy wytłumaczyć sobie różne rzeczy i sami się usprawiedliwiać! Nie mówiłem o Andrzeju nic złego, ale wiedziałem, że jeśli pozwolę sobie negatywnie o nim myśleć, to wkrótce zacznę to wypowiadać.

Byłem **zdesperowany** i modliłem się o tę sytuację, abym mógł zrozumieć jak ważne jest odpowiednie traktowanie tych, którzy sprawują władzę. Takie wersety jak 1 List Piotra 2:18, stały się dla mnie żywe. „Domownicy (pracownicy), bądźcie poddani z wszelką bojaźnią panom (pracodawcom), nie tylko dobrym i łagodnym, ale i przykrym.” Prawdę mówiąc, wydaje się, że Słowo Boże pokazuje, iż ważniejsze jest to, jaką mamy postawę w stosunku do szefa, niż to, jaki ten szef jest.

Zrozum, że szatan był pierwszym, który buntował się przeciwko zwierzchności. Wydawało mu się, że wie lepiej, niż jego szef (Bóg). Bunt przeciwko zwierzchnikom jest rzeczą całkowicie przeciwną Bożej naturze. Możesz sobie myśleć: nigdy nie zbuntuję się przeciwko Bogu tak, jak szatan, ponieważ Bóg jest Bogiem. Ale mój szef, to całkiem inna sprawa. On nie jest chrześcijaninem. On popełnia błędy, jakich ja bym w życiu nie popełnił i czasami wydaje mi się, że wiem o tej pracy dużo więcej od niego. Pielęgnowanie takich myśli nastawi cię bardzo krytycznie do twojego szefa.

Pamiętasz z czwartego rozdziału, że pracownicy mają poddawać się pod autorytet szefa (mieć serce sługi), okazywać mu szacunek i modlić się o niego. Musisz zdać sobie sprawę, że są wytyczne od Boga, które powinniśmy stosować bez względu na to, jakie mamy o nim zdanie. Jako pracownicy jesteśmy odpowiedzialni, by wykonać naszą część i ufać Bogu, że on wykona swoją.

Wiedziałem, że Bóg sprawdza moje serce i chce zobaczyć, jak będę zachowywał się w stosunku do mojego nowego szefa. Podjąłem świadomą decyzję, że będę szanował Andrzeja i po jakimś czasie coś w naszej relacji jakby „zaskoczyło”. Chociaż pomysły i plany Andrzeja były inne od tych, do których byłem przyzwyczajony, potrafiłem dostrzec zalety niektórych z nich. Nasza relacja polepszyła się dlatego, że moja postawa się zmieniła. Bóg pomógł mi kochać kogoś, kogo wydawało mi się, nie da się kochać. To jest właśnie pokaz niesamowitej mocy Bożej.

I wtedy coś się wydarzyło. Po firmie szybko rozeszły się wieści, że Andrzej miał bardzo złośliwy rodzaj raka. Tak się cieszyłem, że rozprawiłem się z negatywnymi uczuciami w stosunku do niego. Gdy usłyszałem o jego chorobie, moje serce stało się jeszcze bardziej otwarte na Andrzeja i zapragnąłem wzmocnić naszą relację. Jeśli nie zacząłbym pracować nad moją postawą, mógłbym zrobić coś bardzo niemądrego – jak na przykład cieszyć się, że dni Andrzeja jako mojego szefa są już policzone. Inni ludzie w firmie tak właśnie myśleli.

Oczywiste było, że stan Andrzeja szybko się pogarsza. Pewnego dnia w pracy Andrzej poprosił mnie na bok. Był z nim jeszcze jeden chrześcijanin, który był klientem naszej firmy. Andrzej chciał, abyśmy wspólnie pomodlili się z nim.

Byłem oszołomiony. Mój szef przyszedł do mnie i poprosił mnie o modlitwę. Razem z tym drugim chrześcijaninem bardzo otwarcie dzieliliśmy się z Andrzejem duchowymi kwestiami.

Kilka tygodni później Andrzej znalazł się w szpitalu w bardzo ciężkim stanie. Chociaż pomodliłem się z Andrzejem krótko i parę razy rozmawialiśmy, nie wiedziałem, czy zaprosił Jezusa do swojego serca. Osobiście czułem się odpowiedzialny, aby upewnić się, czy Andrzej rozumiał ewangelię i miał okazję przyjąć Chrystusa.

Nigdy nie zapomnę dnia, gdy odwiedziłem Andrzeja w szpitalu. Poprosiłem Pana, bym mógł spędzić z nim kilka minut sam na sam. Kiedy wszedłem do pokoju, nikogo innego tam nie było. Mogłem swobodnie podzielić się z Andrzejem dobrą nowiną o Jezusie. Andrzej był uprzejmy i słuchał uważnie. Wtedy zapytałem go, czy chciałby przyjąć Jezusa do swojego serca. Odpowiedział: – Tak, więc pomodliliśmy się.

To był ostatni raz, kiedy się widzieliśmy. Wszedłem z poczuciem pewności, że Andrzej przyjął Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela. Kiedy szedłem szpitalnym korytarzem nachodziło mnie wiele myśli i emocji. Myślałem między innymi: co by było, gdybym odpowiadał Andrzejowi niegrzecznie za każdym razem, gdy miałem na to ochotę? A co, jeśli krytykowałbym Andrzeja i miał w stosunku do niego złą postawę?”

Byłem wdzięczny, że Andrzej mógł usłyszeć i odpowiedzieć pozytywnie na ewangelię. W dodatku wiedziałem, że sam nauczyłem się bardzo cennej lekcji o szanowaniu tych, którzy sprawują władzę – lekcji, która była punktem wyjścia do napisania tej książki wiele lat później. Wiedziałem, że respekt, który okazywałem Andrzejowi, od samego początku naszej zawodowej relacji, miał znaczący wpływ na jej rozwój.

Szczególnie w tych kilku ostatnich miesiącach jego życia. Co ważniejsze, mógł usłyszeć jak bardzo Jezus go kocha i wierzę, że tę miłość przyjął.

Jeszcze jedna myśl odnośnie Andrzeja. On się zmienił, ale ja również. Pan nauczył mnie jak cenną rzeczą jest być poddanym zwierzchnikom i okazywać szacunek przełożonym. Do końca życia będę czerpał korzyści z tej lekcji. Tak często myślimy, że to ta druga osoba powinna się zmienić. Prawda jednak jest taka, że to my sami potrzebujemy zmiany.

Przyglądaliśmy się Jakubowi i jego relacji z szefem. Prześledziliśmy dzieje Józefa i to, co Bóg zrobił w jego życiu – pomimo tego, jak traktowali go ludzie będący nad nim. Mogliśmy też zobaczyć wywyższonego przez Boga Dawida, którego szef, król Saul, próbował kilkakrotnie zabić. Prawdopodobnie twoja relacja z szefem nie jest aż tak zła. Biblia mówi również o Danielu, którego szef był złym pogańskim królem, a jednak Bóg sprawił, że Daniel awansował na bardzo wysoką pozycję.

Przekazane pełnomocnictwo

Proszę, zrozum, że twój szef zasługuje na szacunek i cześć po prostu dlatego, że Słowo Boże mówi nam, że mamy szanować tych, którzy sprawują władzę. Twój szef jest zwierzchnikiem oddelegowanym dla ciebie przez Boga. Jako chrześcijanin powinienesz szanować swojego pracodawcę chociażby tylko dlatego, że Bóg mówi, iż jest to osoba bardzo cenna.

Spójrz na swojego szefa nie tylko jako na osobę, ale również osobę z autorytetem, która jest postawiona w tym miejscu przez Boga. List do Rzymian 13:1 mówi: „Każdy człowiek niech się poddaje władzom

zwierzchnim; bo nie ma władzy, jak tylko od Boga, a te, które są, przez Boga są ustanowione”.

Pierwsze cztery wersety Listu do Rzymian 13 mówią o władzach rządowych, ale wierzę, że odnosi się to również do każdego innego rodzaju władzy w naszym życiu. Dla nas, jako chrześcijan, Jezus jest w życiu najwyższą władzą. Oznacza to, że jest on Panem i ma władzę nad każdą dziedziną naszego życia. Duch Święty rozprawił się z moim stosunkiem do szefa w ten sposób: jak mogę powiedzieć, że Jezus jest Panem mojego życia i obgadywać swojego szefa?

Jeśli twój szef wymaga byś zrobił coś nieuczciwego, to już inna historia. Wtedy musimy być posłuszni Bogu, a nie człowiekowi (Dzieje Ap. 5:29). Jakkolwiek, nawet w takiej sytuacji nadal musimy utrzymywać postawę pełną szacunku dla szefa. Widziałem wiele razy takie zdarzenia: szef chce, aby chrześcijanin postąpił nieuczciwie. Następnie chrześcijanin wykorzystuje tę sytuację jako wytłumaczenie dla swojego złego nastawienia w stosunku do szefa.

Jako chrześcijanie mamy być „posłuszni raczej Bogu, a nie człowiekowi”, jednak równocześnie mieć pełną szacunku postawę w stosunku do szefa. Nieuczciwość szefa nie usprawiedliwia naszego złego zachowania.

To jest bardzo poważna kwestia. Nawet niektórzy chrześcijanie nie poddają się pod autorytet ludzi, których Bóg postawił w ich życiu. Zawsze pamiętaj o tym, kto pierwszy się zbuntował (przyp. tłum.: szatan).

Daniel jest doskonałym przykładem tego, jak zyskać przychyłość ze strony niechrześcijańskiego szefa. Przeczytaj Księgę Daniela 1:8. Daniel był w Babilonie i jedzenie, jakie otrzymywał nie było takim, jakie dzieci Boże mogły jeść. Księga Daniela 1:8 mówi, że Daniel poprosił swojego

przełożonego, by mógł jeść inne rzeczy. Następnie, jak czytamy w wersie 12, Daniel prosi przełożonego, czy ten może na próbę przez dziesięć dni dawać mu do jedzenia co innego, a zobaczy, że on i jego przyjaciele będą wyglądać zdrowiej. Tak też było (werset 15). Chodzi o to, że chociaż Daniel nie zgadzał się ze swoim przełożonym, jego postawa nadal była pełna szacunku.

Wierzę, że zmieniają się rządy, zmieniają również i miejsca pracy. Dzieje się tak wtedy, kiedy chrześcijanie szanują i modlą się o tych, którzy sprawują władzę. Mówię o modlitwie, aż do momentu, gdy będziemy mogli za nich dziękować (List do Tytusa 2:1,2) Bóg musi być zasmucony ilością plotek, które zdarzają się nawet chrześcijanom, kiedy rozmawiają o swoich szefach i politykach w kraju. Nie rozmawiaj o nich. Módl się o nich, kochaj ich, błogosław ich i bądź dla nich dobry.

Mój przyjaciel stał się chrześcijaninem i zaczął chodzić do dobrego kościoła. Natychmiast zaczął też traktować swojego szefa jako osobę z autorytetem, postawioną w jego życiu przez Boga. Przez trzy z pięciu lat był najlepszym sprzedawcą w firmie i cieszył się bardzo dobrą relacją w pracy z szefem. Co takiego zmieniło się odkąd został chrześcijaninem? Powiedział, że zaczął patrzeć na swojego szefa jako kogoś ustanowionego nad nim. Robił tak, mimo wielu niedociągnięć i braków szefa.

Co z tobą i z twoim szefem?

Nie znam twojego szefa i nie wiem, jaki jest. Znam Jezusa i wiem, jaki On jest. Może w skali od jednego do dziesięciu, oceniasz swojego szefa na jeden, albo dwa. Zrozum, że jest to twój punkt widzenia. W kazaniu na górze Jezus mówił o pewnej „zdolności”, jaką posiada każdy z nas, by

widzieć najmniejsze wady u innych i nie zauważać własnych, znacznych niedociągnięć (Ew. Mateusza 7:3,4). Powiedzmy, że patrzysz na swojego szefa z właściwej perspektywy, a mimo to jego ocena pozostawia wiele do życzenia. Może twój szef jest na jeden lub dwa, ale gwarantuję ci, że Jezus jest na dziesięć.

Kiedy czcimy Jezusa, jako najwyższą władzę w naszym życiu, może On wtedy działać i przez tych, którzy sprawują władze nad nami.

Jeśli w praktyce zastosujesz biblijne zasady opisane w tej książce, twój niebiański szef aktywnie włączy się w twoje życie zawodowe, bez względu na to, jaki jest twój ziemski szef.

Jesteś wyjątkową osobą, bardzo cenną dla Boga. Twoje życie i to, co robisz każdego dnia, jest dla Boga bardzo ważne. Każdy chrześcijanin w miejscu pracy może być częścią jakiegoś wielkiego Bożego dzieła, które się dzisiaj dokonuje. Bóg zrobi swoją część. Czy ty zechcesz wykonać swoją część dla Niego?

NAGRODA ZA DOBRZE WYKONANĄ PRACĘ

Jestem pewien, że czekaliście na ten rozdział. W końcu przebadaliśmy parę trudnych zagadnień związanych z chrześcijaninem w pracy.

W poprzednich rozdziałach sprawdziliśmy, dlaczego chrześcijanin powinien pracować i odpowiedzieliśmy na pytanie, kto jest szefem. Przystudiowaliśmy również kwestię właściwego odnoszenia się do szefa, nawet tego *trudnego*. Mówiliśmy o przejściu drugiej mili. Całkiem nieźle! Dla niektórych oznacza to wiele zmian w pracy.

Proszę, zrozum. Powodem, dla którego Słowo Boże zachęca nas, by robić te rzeczy, jest wielka miłość Pana do ciebie i do mnie. Spójrz na 5 Księgę Mojżeszową 5:29: „Oby ich serce było takie, aby się mnie bali i przestrzegali wszystkich moich przykazań po wszystkie dni, aby im i ich synom dobrze się powodziło na wieki!”.

Bóg kocha twojego szefa i wszystkich ludzi, z którymi pracujesz. Bardzo kocha również ciebie. Pan chce, abyś wykonywał swoją pracę tak, jak On mówi, aby tobie i twoim dzieciom mogło się dobrze powodzić na wieki. Inaczej mówiąc: Bóg nie szuka sposobów, aby nas skrzywdzić albo unieszczęśliwić. On szuka sposobów, by nas błogosławić i kształtować na podobieństwo Jezusa (List do Rzymian 8:29). Tak naprawdę, jedynymi nieszczęśliwymi chrześcijanami, jakich znam, są ci, którzy traktują swoją pracę tak, jak ludzie niewierzący. Ci radośni natomiast, mają postawę: Chwała Bogu. Pracuję dla Jezusa z całego serca!

Są nagrody za robienie rzeczy Bożymi sposobami. Ten rozdział mówi właśnie o niektórych z tych nagród.

Pierwszą nagrodą, jakiej się przyjrzymy, jest awans. Zanim zaczniesz podchodzić sceptycznie do myśli, że możesz być nagrodzony w swojej pracy, pamiętaj kto naprawdę jest szefem. Czy Bóg jest sprawiedliwy? Czyż sędzia całej ziemi nie powinien postępować dobrze? Oczywiście. Bóg jest sprawiedliwy i postępuje dobrze. Wiedząc, że Bóg jest twoim pracodawcą, możesz czuć się tym faktem ogromnie zachęcony. Psalm 75:7,8 mówi: „Bo nie ze wschodu ani z zachodu, ani z pustyni, ani z gór przychodzi sąd (w angielskim - promocja - przyp. tłum), lecz Bóg jest sędzią”.

Pierwszym źródłem twojego awansu nie jest twój szef, ale twój Bóg! Dla chrześcijanina, to Bóg jest źródłem każdej dobrej rzeczy, która nas cieszy. Zaczynając od dobrego zdrowia, a kończąc na nagrodzie w pracy. Twój trudny, nawet niesprawiedliwy szef, nie jest źródłem. Dzięki Panu! Nawet wyrozumiały i dobry szef nie jest źródłem twojego błogosławieństwa. Bóg może użyć twojego szefa, aby cię nagrodzić, ale zawsze pamiętaj, że to **On** jest źródłem.

Doskonałym przykładem człowieka wywyższonego przez Boga, pomimo okoliczności, jest Józef, o którym mówiliśmy w rozdziale szóstym. Nie będę się tu rozwodził nad tym, jak Józef trafił do Egiptu. Mamy więc nastolatka w obcym kraju, którego lud od dawna miał wrogie stosunki z ludem Józefa – Izraelitami.

Po tym, jak bracia Józefa sprzedali go do niewoli, trafił on do Potyfara, dowódcy straży.

Dodaj do tego jeszcze jeden negatywny czynnik. Józef miał więzienną przeszłość. My wiemy, że Józef był niewinny, ale potencjalni pracodawcy nie wiedzieli tego.

Podsumujmy życiorys Józefa. Był cudzoziemcem, który zaczynał od najniższego szczebla kariery – bycia niewolnikiem. Pozytywnym faktem jest to, że Józef ciężko pracował i miał dobre nastawienie służenia wspaniałemu Bogu.

Niewielu ludzi, będzie mieć tak ciężkie przejścia jak Józef. Tylko trzynaście lat zajęło Józefowi, aby z samego dna zostać wywyższonym na stanowisko pierwszego ministra – drugiego najwyższego rangą po Faraonie w potężnym kraju, Egipcie.

Możesz sobie myśleć, że trzynaście lat to bardzo długi czas. To prawda, awans Józefa nie nastąpił w ciągu jednej nocy – **nastąpił** jednak. Najprawdopodobniej spędzisz czterdzieści lat pracując zawodowo, więc wykorzystaj ten czas. Jeśli Bóg mógł zrobić to, co zrobił dla Józefa w ciągu trzynastu lat, pomyśl czego może On dokonać w twoim życiu przez czterdzieści lat!

Oczywiście, nie dla każdego Bożą wolą jest, aby był drugą najwyższą osobistością w kraju. Większość ludzi wcale nie chce być politykiem. Ale Bóg ma plan dla każdej pracującej osoby, tak, jak miał dla Józefa.

Wypełnienie Bożego planu może trwać dłużej, niż byś chciał, ale wierzę, że każdy, kto doskonale pracuje i jest przygotowany duchowo tak, jak był Józef, będzie przez Boga użyty. Nie wyobrażasz sobie, przez co Józef przeszedł w ciągu tych ciemnych lat spędzonych w więzieniu. Jestem pewien, że czasami wyglądało to tak, jakby nigdy nie miało się zmienić. Pomyśl, jak szczęśliwy musiał być Józef, że trwał w relacji z Bogiem przez te wszystkie lata. Kiedy nadszedł czas, aby wytłumaczyć sen Faraona, był gotów (1 Księga Mojżeszowa 41:25,41).

Bądź cierpliwy oczekując zmian. Z drugiej strony, nie rozleniwiaj się i nie trać z oczu celu pracy. Gdziekolwiek pracujesz, spójrz na to, jako coś cennego i rób to dla Pana.

Ludzie w gastronomii, tacy jak kelnerzy, czy kelnerki, często zmagają się myśląc, iż to, co robią, nie jest zbyt wiele warte. Żałuję, że w mojej pracy nie zapisywałem tych wszystkich razy, kiedy pracownicy nie doceniali swojej pracy, negatywnie się o niej wypowiadając. Jest w ludziach taka tendencja, by patrzeć na swoje zatrudnienie, jak na coś mało ważnego. Sam bardzo często się z tym zmagalem po ukończeniu szkoły biblijnej „Christ for the Nations”, wykonując pracę, która jak wydawało mi się, nie miała w sobie wiele duchowej wartości.

Nie jest **najważniejsze** to, czy masz pracę, którą świat mógłby nazwać ważną. Każda praca jest zaszczytna! Więc gdziekolwiek pracujesz, bądź dobrej myśli.

Chcę wam dać pod rozwagę taką myśl. Nawet najmniej pożądana praca jest zaszczytna. Jeśli zastosujesz w niej biblijne zasady, to nie pozostaniesz na aktualnie zajmowanej pozycji na zawsze. Wywyższenie przychodzi od Pana, a sędzia całej ziemi czyni to, co prawe.

Pamiętam młodego człowieka, Jima, który pracował w mojej firmie. Jim był chrześcijaninem i pracował na nocnej zmianie, w zespole sprzątającym kuchnię. Jego zadaniem było czyszczenie grilla, piecyków, podłóg i tych wszystkich brudnych i tłustych rzeczy. Nie jest to coś, co można uznać za dobrą pracę. Często widywałem się z nim i zauważyłem, że ma on zawsze pozytywne nastawienie oraz z entuzjazmem mówi o swojej wierze w Chrystusa.

Dzisiaj, wiele lat później, służy Panu na polu misyjnym w Meksyku. Wszystko zaczynało się bardzo powoli, dzisiaj jednak *drzwi* jego możliwości są szeroko otwarte. Jest żywym dowodem na to, jak osoba wierna będzie obficie błogosławiona (Księga Przypowieści Salomona 28:20).

Życie w wolności

Jest jeszcze jedna nagroda, którą otrzymuje pracownik, za wykonywanie pracy z właściwym nastawieniem i tak, jakby pracował dla Pana. Będiesz żył jako wolna osoba. W Ew. Jana 8:32 Jezus powiedział: „I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”.

Nauczałem na temat „Zwycięstwa w miejscu pracy” w naszym kościele i jeden człowiek opowiedział mi swoje świadectwo. Powiedział, że po raz pierwszy w życiu pokochał swoją pracę. Co więcej, już nigdy jego szef nie był w stanie zepsuć mu dnia. Co się zmieniło? Nie jego praca. Nadal musiał wstawać do niej codziennie rano. Jednak ten człowiek, z naszego kościoła, się zmienił. Odkrył prawdę z Bożego Słowa dotyczącą pracy. Ta prawda oswoiła jego serce. Chwała Bogu!

Jedną z nagród za właściwe zrozumienie pracy jest wolność od negatywnych uczuć. To była jedna z największych korzyści, jakie przyniosła mi praca w mojej firmie. W tym czasie urodziło nam się pierwsze dziecko i z tego właśnie powodu – między innymi – byłem wdzięczny za sam fakt otrzymywania regularnej wypłaty. Ciężka praca była dla mnie czymś naturalnym, gdyż moi rodzice nauczyli mnie, jak ważne jest ciężko pracować. Bądźmy jednak realistami. Znosiłem jedynie moją pracę, zamiast się nią cieszyć.

Po jakimś czasie zrozumiałem dwie ważne prawdy. Po pierwsze, wiedziałem, że jestem powołany, by być pastorem. Po drugie, w tym czasie było dla mnie Bożą wolą, by pracować w tej firmie. Apostoł Paweł przez jakiś czas pracował przy robieniu namiotów. Dla mnie to był właśnie czas szycia namiotów. Doszedłem do wniosku, że była to Boża wola w moim życiu, w tym właśnie czasie i równie dobrze mogę się tym cieszyć, a nie tylko to znosić.

Dobra wiadomość jest taka, że przyjąłem tę lekcję. Zła wiadomość jest taka, że zajęło mi to pięć lat.

Wiemy z Pisma, że chrześcijanie powinni żyć w obfitości. W Ew. Jana 10:10 Jezus mówi: „Ja przyszedłem, abyście mieli życie i obfitowali”. Ktoś przyszedł do pewnego artysty w Stanach i powiedział mu, że podobają mu się jego prace. „Ja lubię pracować,” odpowiedział artysta. Jeśli lubisz swoją pracę, ludzie najprawdopodobniej będą ją doceniać.

Praca stanowi bardzo istotną część naszego życia, powinniśmy więc czerpać z niej radość. Jeśli pojawisz się w poniedziałek rano w pracy z uśmiechem i postawą, że możesz wszystko, ludzie zauważą, że jesteś inny i będą chcieli wiedzieć, dlaczego jesteś taki szczęśliwy. Jedną, z wydawałoby się małych, jednak bardzo ważnych decyzji, które podjąłem, była pozytywna i entuzjastyczna reakcja, za każdym razem, gdy ktoś mnie w pracy zapytał, jak się mam. Zamiast powiedzieć, „w porządku” albo „dobrze”, odpowiadałem „fantastycznie”, albo „po prostu świetnie.” Postanowiłem, że będę to mówił tak, jakbym naprawdę tak uważał, z uśmiechem na twarzy. Szczególnie w poniedziałki!

Czyż Biblia nie mówi: „Oto dzień, który Pan uczynił, weselmy się i radujmy się w nim?” (Psalm 118:24).

Tak przy okazji. Słowo *entuzjazm* pochodzi od łacińskiego słowa *Bóg wewnątrz*. Osoba, która ma w sercu Boga, powinna być pełna entuzjazmu.

Wiele okazji otworzyło się przede mną tylko dlatego, że entuzjastycznie odpowiadałem na pytanie, jak się mam.

Chociaż nikt w mojej pracy nie widział nade mną pastorskiego powołania to wiedziałem, że Bóg chce właśnie tego. W końcu znalazłem się w miejscu, które najzupełniej mi odpowiadało. Postanowiłem *pastorować* ludziom, z którymi pracowałem, na tyle, na ile mi oczywiście pozwolą. Nie znaczy to, że wygłaszałem im kazania. Po prostu troszczyłem się o nich tak, jak pastor troszczyłby się o swoich ludzi w kościele.

Ze względu na czas spędzany z ludźmi w pracy, często wiedziałem, co działo się w ich życiu osobistym. Poświęcałem czas, by ich wysłuchać i miałem doskonałą okazję, by dzielić się z nimi ewangelią. Czasami dowiadywałem się, że ktoś z rodziny osoby, z którą pracowałem, jest chory lub leży w szpitalu. Pytałem się, czy mogę ich odwiedzić. Zawsze byli otwarci na moją propozycję. Wkrótce otrzymałem od kierownika pozwolenie na prowadzenie cotygodniowego studium biblijnego w stołówce. Wraz z kilkoma pracownikami mieliśmy wiele cennych spotkań.

Jedną z osób, z którymi pracowałem był Todd. Pracował on przy zmywaniu naczyń. Zaczął przychodzić na nasze studium Biblii i Pan zaczął go zmieniać. Pewnego dnia jeden z niewierzących wspomniał przy mnie, jak bardzo Todd się zmienił. Ten niewierzący oddawał Bogu chwałę, nie wiedząc nawet o tym. To są nagrody, których nie można kupić za pieniądze.

Jak już wcześniej zauważyliśmy, każda praca jest godna szacunku. Powinniśmy się nią cieszyć, a nie tylko ją znosić. Gdy osoba staje się szczęśliwa i wolna, w jej życiu pojawiają się nagrody. Gdy lubisz to, co robisz, czas mija szybciej i ludzie lubią przebywać obok ciebie.

Dostaniesz awans na lepsze stanowisko, dostaniesz lepszą pracę... Nawet jeśli nie wydarzy się to od razu, to nie będzie dla ciebie problemem. Przecież będziesz wolny!

Jeśli ktoś oczekuje, że dopiero odpowiednia praca go uszczęśliwi i zadowoli, to skupia się na złych rzeczach. Ludzie, miejsca i przedmioty nie przyniosą nam trwałego szczęścia, jeśli już nie jesteśmy szczęśliwi. Jak już wcześniej wspomniałem, jeśli nie nauczyłem się być szczęśliwym w tych sytuacjach, w których się znajdowałem, wątpię, czy mógłbym wejść w kolejny etap pracy, jaki Pan miał dla mnie.

Apostoł Paweł powiedział: „**Nauczyłem** się poprzestawać na tym, co mam” (List do Filipian 4:11). Zadowolenie oznacza po prostu, że jesteś usatysfakcjonowany do tego stopnia, że nic ci nie przeszkadza ani nie niepokoi cię. Z Bożą pomocą, możesz nauczyć się być zadowolonym z pracy i cieszyć się nią.

Zanim porozmawiamy o nagrodzie w postaci wzrostu finansowego wynagrodzenia za pracę, krótko przestudiujemy temat podstawowych Bożych wymagań dotyczących finansów, czyli dziesięciny. W Starym i Nowym Testamencie czytamy, że chrześcijanie oddawali dziesięcinę. Słowo *dziesięcina* oznacza dziesiątą część i nawiązuje do faktu, że dziesięć procent naszych dochodów należy do Pana. Przyjrzyjmy się temu w odniesieniu do twojej pracy i korzyści, jakie otrzymuje osoba dająca dziesięcinę.

Jeden z najbardziej znanych fragmentów Pisma mówiących o dziesięcinie znajduje się w Księdze Malachiasza 3:10. „Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, i w ten sposób wystawcie mnie na próbę! – mówi Pan Zastępów – czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę.”

Ten werset mówi nam, czego możemy oczekiwać, gdy przyniesiemy dziesięcinę do spichlerza (naszego lokalnego kościoła). Jednak znam ludzi, którzy doświadczyli frustracji, ponieważ na ich życie nie służyło błogosławieństwo z nieba.

Księga Malachiasza 3:11 mówi: „I zabronię potem szarańczy pożerać wasze plony rolne, wasz winograd zaś w polu nie będzie bez owocu – mówi Pan Zastępów”. W czasach gdy była pisana ta Księga dominował rolniczy tryb życia. Wersety dotyczące dziesięciny, bardzo często, były przytaczane w kontekście rolnictwa, na przykład zbiorów czy stad. Co jest tą rzeczą pochodzącą z nieba, która jest błogosławieństwem dla zbiorów i chroni je przed zniszczeniem? Deszcz. Prawdę mówiąc *okna niebios* nawiązują do relacji o potopie z 1 Księgi Mojżeszowej.

Zastosowanie tego fragmentu powinno być takie: Rolnik, który daje dziesięcinę, będzie miał boże słowo na potwierdzenie, że jego plony otrzymają wystarczającą ilość deszczu, aby przynieść obfite zbiory. Zastosuj tę zasadę do twojej pracy. Uzupełnij puste miejsce: Tym czym deszcz jest dla rolnika, tym jest dla mnie w mojej pracy.

Malachiasz pisał, że otwarte niebiosa dotyczą produktywności Izraelitów w pracy. Komu lepiej się powiedzie? Temu, który daje dziesięcinę i ma obietnicę od Boga, czy osobie, która musi stawić czoła żywiołom będącym poza jej kontrolą, nie mając żadnej obietnicy?

W Księdze Malachiasza 3:11 czytamy, że Bóg zabroni szarańczy pożerać plony. Szarańczą dla tych izraelskich farmerów mogła być zaraza albo epidemia. Zastosujmy tę prawdę do twojej pracy. Bóg mówi do farmera, który daje dziesięcinę, że jego plony będą chronione przed wszystkim, co mogłoby je pożreć i zniszczyć. Uzupełnij puste miejsce: Tak jak farmer ma ochronę przed szkodnikami i zniszczeniem, tak ja mam ochronę przed w mojej pracy. Czyż nie jest to

wspaniale zobaczyć jak dziesięcina jest powiązana z naszym sukcesem w pracy?

Nadnaturalność w pracy

Pamiętaj, jako chrześcijanin, który daje dziesięcinę, możesz oczekiwać nadnaturalnych rzeczy w swojej pracy. Jeszcze raz przyjrzyjmy się izraelskiemu rolnikowi. Być może był osobą dobrze znającą się na swojej pracy w polu. Mógł być bardzo pracowity i wykonywać wszystko, co wiedział, że powinien robić. Mimo to, bez wystarczającej ilości opadów, miał wiele problemów. Biblia mówi, że deszcz był po to, aby plony mogły urosnąć i aby rolnikowi dobrze się powodziło. 5 Księga Mojżeszowa 28:12 mówi, że Pan ześle rolnikowi deszcz, aby błogosławić **wszelką** pracę jego rąk.

Większość ludzi nie jest rolnikami. Zastosujmy więc ten ponadnaturalny element do twojej pracy. W każdej pracy znajdzie się coś, co jest poza naszą kontrolą. Jeżeli pewne rzeczy się nie wydarzą, to mamy problem. Uzupełnij puste miejsce. „Tym, czego potrzebuję, by dobrze wykonać moją pracę, a jest to poza moją kontrolą jest”. Można wymienić kilka rzeczy. Ochrona przed zarazą była czymś ponadnaturalnym, tak jak wystarczająco obfite opady deszczu.

Jednym z moich obowiązków, jako menadżera w firmie, było ustalanie grafiku dla pracowników. Rzadko kiedy były dwa takie same dni. Gdy co tydzień planowałem grafik, musiałem mieć pewność, że na zmianie będzie wystarczająca liczba personelu, by dobrze obsłużyć wszystkich klientów. Nie mogło go jednak być zbyt dużo, gdyż było to niekorzystne ze względu na płace.

Podczas ustalania grafiku na każdy dzień, czasami nie wiedziałem ilu pracowników powinienem wziąć pod uwagę. Pamiętam, że za każdym razem byłem zadziwiony, gdy wszystko szło gładko - i klienci, i zarząd, i pracownicy... Wszyscy byli zadowoleni. Przeważnie wszystko zdawało się tak dobrze układać. Klienci często zwracali uwagę na „dobrą, rodzinną atmosferę” w naszej firmie, a także na dobrą pracę, jaką wszyscy wykonywali.

Wiele czynników działało na naszą korzyść. Mimo to wiele razy, kiedy coś „przypadkiem wyszło,” wiedziałem, że to zasługa Pana. Kiedy doskonale wykonujesz swoją pracę, właściwie odnosisz się do swojego szefa i dajesz dziesięcinę, możesz oczekiwać działania ponadnaturalnych elementów.

Wszystko jest usłane różami

Michael prowadzi w Stanach małą, choć przynoszącą duże zyski szklarnię, której jest właścicielem. Róże, które uprawia są tak wyjątkowe, że ludzie z całych Stanów Zjednoczonych i spoza, przyjeżdżają je oglądać.

Michael jest chrześcijaninem i daje dziesięcinę. W ogrodnictwie, jak w każdej innej dziedzinie, zdarzają się sytuacje poza kontrolą, nawet ekspertów.

Oprócz gorącego słońca w lecie i ciągle zmieniających się potrzeb różnych odmian, kilka lat temu musiał stawić czoła recesji w interesie. Róże są towarem ekskluzywnym i recesja przeważnie nie jest dla ich

hodowli zbyt dobra. Mimo to, podczas ostatniej recesji, jego dochód był 33% wyższy niż przedtem. Dlaczego? Na jego korzyść działał element nadnaturalny.

Jakiś czas przedtem Pan poprowadził Michaela do założenia systemu oświetlenia i nawilżania, chociaż inni przedsiębiorcy odradzali mu mówiąc, że taki system jest zbyt drogi w tej części kraju. W 1991 roku, pomimo złych warunków tego lata, każdego dnia, gdy szedł ścinać róże, miały one pełne i doskonałe pąki.

Michael mówi, że każdego roku Pan prowadzi go w tym jak ma je uprawiać. Podążając za Bożym prowadzeniem, zdobył dużą przewagę na rynku. Autobusy załadowane ludźmi przyjeżdżają na wycieczki do szklarni Michaela. Gdy ludzie pytają go: jaka jest tajemnica twojego sukcesu? pierwsze, co im odpowiada to: Pan Bóg wie, jak uprawiać róże, ponieważ je stworzył. Ja Go tylko pytam. Potem przechodzi do dzielenia się z nimi wszystkimi technicznymi informacjami.

Dzięki Bogu za działanie ponadnaturalnych elementów w pracy! Noe użył ich budując arkę. Do dziś statki budowane są w oparciu o ten sam wzór. Daniel użył ich wykładając sen Nebukadnesora, którego żaden z magików na całej ziemi nie potrafił wyłożyć. Ty też możesz mieć jakiś element ponadnaturalny.

A co jeśli nie masz pracy? To kolejna dziedzina, o której będę mówił.

Co, jeśli nie jesteś w danej chwili zatrudniony? W kontekście pracy, jesteś jak osoba, która jest tak nisko, że musi spojrzeć do góry, by ujrzeć dno. Przede wszystkim, masz niesamowitą okazję, aby spędzić więcej czasu na studiowaniu Słowa Bożego. Wykorzystaj to! Księga Przypowieści Salomona mówi o mądrości Bożej, że jest ona dla nas cenniejsza niż srebro czy złoto. Udowodnijmy Bogu naszymi czynami, że w to wierzymy!

Po drugie, powinieneś przeznaczyć znaczną część czasu na szukanie pracy. Nie czekaj, aż sama do ciebie przyjdzie. Wiem, że jest to trochę przestarzałe, ale każdego dnia pomyśl, że jesteś o jeden dzień bliżej i zabezpieczasz sobie nową pracę.

Po trzecie, jestem pewien, że pastor twojego kościoła byłby szczęśliwy, gdyby usłyszał od ciebie, że dysponujesz dodatkowym czasem, by pomóc w kościele. Robiąc te trzy rzeczy będziesz prawdopodobnie bardziej zajęty, niż gdybyś miał pracę. Zamiast użalać się nad sobą, osoba, która tak robi, pomaga zarówno innym, jak i sobie.

Nie poddawaj się! Zdecyduj, że każdego dnia będziesz ciężko pracować nad studiowaniem Słowa Bożego, szukaniem pracy i pomaganiem w kościele.

Jest jeszcze jedna rzecz, którą możesz zrobić. Znajdź kogoś, dla kogo możesz pracować bez wynagrodzenia. Tak, właśnie tak. Wierzę, że warto jest robić wszystko, co tylko można robić, bez względu na miejsce, w którym akurat jesteśmy. Jeśli nikt cię nie zatrudnił, to kolejną dobrą rzeczą, jaką możesz zrobić, jest pójść do pracy, nawet bez gwarancji wypłaty.

Kiedyś słyszałem o takim wydarzeniu. Pewien człowiek szukał pracy, ale miał problemy z jej znalezieniem. Poszedł porozmawiać z szefem lokalnej firmy, którą znał i zaoferował, że poświęci dla niej swój czas jako wolontariusz.

Na początku szef tej firmy pomyślał, że ten człowiek jest dziwny. Kto będąc przy zdrowych zmysłach poszedłby do pracy za darmo? Ten człowiek pojawił się w pracy punktualnie o godzinie 8:00 i wyszedł o 16:30. Działo się tak przez kilka tygodni. Pewnego dnia potrzebował mieć wolne, by załatwić jakieś sprawy osobiste. Powiedział o tym swojemu szefowi, który stwierdził, że może brać wolne, kiedy tylko chce, biorąc

pod uwagę fakt, że mu nie płaci (są pewne korzyści z niedostawiania pensji).

Ten człowiek wrócił do pracy, pracował przez kolejne dwa tygodnie bez zapłaty, po czym znów potrzebował wziąć kilka dni wolnego, by sprawdzić oferty pracy poza miastem. Zgadnij, co odpowiedział mu szef: Baw się dobrze. I tak ci nie płacimy.

Do tego czasu człowiek ten dał już się zauważyć w firmie. Jego praca była lepsza od innych pracowników, którym płacono. Po kilku dniach jego nieobecności w pracy, szef zadzwonił do niego, z ofertą zatrudnienia na pełny etat. Stał się tak cenny dla firmy, że kierownik w końcu zdał sobie sprawę, jak wartościowym był pracownikiem. Dosłownie wypracował sobie drogę do pracy. W Księdze Przypowieści Salomona 18:16 jest napisane: „Dary torują człowiekowi drogę”. Jeżeli użyjesz swoich uzdolnień, one utoną ci drogę.

Zdaję sobie sprawę, że nie we wszystkich firmach jest to możliwe, by zaoferować swoje usługi bezpłatnie. Przepisy i inne czynniki mogą tego zabraniać. Chodzi o to **co** możesz, **tam** gdzie jesteś **teraz**.

Biblia mówi, „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (List do Rzymian 12:21). Nie mogę wyobrazić sobie niczego gorszego, niż fakt odpowiedzialności za rodzinę, konieczności płacenia rachunków i nie bycia w stanie zarobić wystarczających pieniędzy na zaspokojenie tych potrzeb.

Jeśli nie masz obecnie pracy, nie pozwól, aby zło zwyciężyło cię. Zwyciężaj zło dobrem. Wzrastaj w silnej relacji z Panem. To przyniesie korzyści w każdej dziedzinie twójego życia. A jeśli nie możesz pracować dla kogoś, nawet za darmo, to zawsze możesz pracować dla Króla królów, Pana Jezusa Chrystusa i pokonać zło bezrobocia dobrem.

Historia człowieka, który poszedł do pracy bez zapłaty, pokazuje głęboką prawdę biblijną zawartą w Ew. Łukasza 12:42,43. „Któż jest tym wiernym i roztroprnym szafarzem, którego ustanowił pan nad czeladzią swoją, aby im dawał wyżywienie w czasie właściwym? Błogosławiony ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zostanie tak czyniącego.”

Werset 43 mówi: „Błogosławiony ów sługa (pracownik), którego pan (pracodawca) jego, gdy przyjdzie, zostanie tak czyniącego”. Po prostu wypełniaj (na tyle, na ile możesz) wymagania i obowiązki związane z daną pozycją, a otrzymasz ją, lub Bóg wynagrodzi cię w jakiś inny sposób.

Leniwi ludzie patrzą na status i nagrody. Ludzie aktywni patrzą **najpierw** jak wypełnić obowiązki, wiedząc, że reszta przyjdzie sama.

Pewien, znany mi asystent pastora odszedł z kościoła i zaczął uczęszczać do innego. Gdy przyszedł do swojego nowego kościoła, nie poszedł do głównego pastora, przedstawiając swoje kwalifikacje i prosząc o zatrudnienie. Zamiast tego, szukał miejsca, w którym mógłby usłużyć. Mówił, że pomalował więcej ścian w kościele, niż można zliczyć. Przez kilka kolejnych miesięcy, wraz z żoną, pomagali kiedy tylko mogli i gdziekolwiek zauważyli potrzebę.

W tym czasie, człowiek ten, zauważył pewną potrzebę w kościele. Poszedł do głównego pastora i powiedział, że jest zainteresowany pomocą w zaspokojeniu tej potrzeby. Następnie zaczął pracować, dając z siebie to, co najlepsze. Niedługo potem, pastor zaproponował mu pracę na pełny etat w tej służbie. To było lata temu. Od tego czasu jego służba wzrosła i była wielkim błogosławieństwem dla kościoła. On dosłownie wypracował sobie tę pozycję.

Kiedy sam zacząłem odpowiadać za pewne sprawy w mojej pracy i wzięłem na siebie większą odpowiedzialność, zostałem awansowany.

Jako młody chłopiec, Dawid śpiewał Panu pieśni pasąc owce i robił wszystko co mógł, aby je chronić. Nawet przed lwem i niedźwiedziem. Jakiś czas później Bóg powierzył Dawidowi prowadzenie całego narodu.

Podsumowując, spójrzmy jak zwycięstwo w miejscu pracy może wpłynąć na cały naród. Prawdopodobnie znacie historię Mojżesza. Dorastał w Egipcie, zdobywając najlepsze wykształcenie, jakie było tam dostępne. Następnie, po fatalnych wydarzeniach związanych z zabiciem Egipcjanina, czterdzieści następných lat spędził na pustyni pasąc owce. Któregoś dnia, Bóg ukazał mu się w płonącym krzewie i powiedział, że ma pójść do Egiptu. Mojżesz spytał, w jaki sposób może zrobić to, o co Bóg go prosi. Bóg zapytał Mojżesza, co ma w ręku. Mojżesz odpowiedział, że laskę (2 Księga Mojżeszowa 4:2).

Bóg powiedział mu, żeby wziął swoją laskę i poszedł do Egiptu. Któregoś dnia, gdy czytałem tę historię, Pan przemówił do mnie i powiedział, że laska reprezentuje podsumowanie doświadczenia Mojżesza w pracy na pustyni. To było wszystko, co Mojżesz musiał Bogu zaoferować i to było też wszystko, czego Bóg chciał. Przyjrzyj się wersetowi dwudziestemu tego samego rozdziału. Tutaj laska Mojżesza nie jest nazywana już tylko laską. Teraz Bóg nazywa ją Bożą laską. Czyż nie jest to wspaniałe? Tej laski użyto, by zademonstrować cuda w Egipcie i w końcu wyprowadzić cały naród z niewoli.

Bóg wziął to, co Mojżesz mu dał z doświadczenia w pracy i użył tego, by wyzwolić cały naród z więzów. Wierzę, że jeśli będziemy pracować na chwałę Bożą, nie tylko doświadczymy zwycięstwa w osobistym życiu, ale Bóg użyje naszych lasek, by przynieść wolność naszemu narodowi!